

Z każdą nową rocznicą Wielkiego Października coraz jaśniej występuje przed światem potężna, twórcza siła zwycięskiego socjalizmu

Przemówienie K. J. Woroszyłowa na uroczystej akademii w Moskwie

MOSKWA (PAP). Dnia 6 bm. odbyła się w Teatrze Wielkim ZSRR uroczysta akademii Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego z udziałem przedstawicieli organizacji partyjnych i społecznych oraz Armii Radzieckiej, poświęconej XXVI rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Referat na akademii wygłosił K. J. Woroszyłow. Powiedział on m. in.:

Towarzysze!

W dniu dzisiejszym narody naszej ojczyzny i ludzie pracy na całym świecie obchodzą uroczystą XXXVI rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Przed 36 laty klasa robotnicza naszego kraju w sojuszu z biedotą chłopską, pod przewodnictwem Partii Komunistycznej, na której ciele stał geniusz ludzkości — nieśmiertelny Lenin, przerwała front imperializmu i ustanowiła na jej nieśmiertelnej kuli ziemskiej dyktaturę proletariatu, władzę robotników i chłopów.

Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej 1917 roku oznaczało zasadniczy zwrot w dziejach ludzkości. I z każdą nową rocznicą Wielkiego Października coraz jaśniej i dobitniej występuje przed światem potężna, twórcza siła zwycięskiego socjalizmu.

Nasz naród radziecki, kierowany przez wielką Partię Komunistyczną, po raz pierwszy w dziejach zbudował społeczeństwo socjalistyczne, wskazując narodom innych krajów drogę do wyzwolenia z ucisku wyzyskiwaczy, dro-

gę do wolnego i szczęśliwego życia.

Naród radziecki, pełen niewyczerpanych sił twórczych, wita XXXVI rocznicę Października wielkimi sukcesami — wszystkimi dziedzinami budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Nasze sukcesy w budownictwie pokojowym są dumą narodu radzieckiego, szczycą się nimi również masy pracujące wszystkich krajów. W Związku Radzieckim widzą one ostoję pokoju i niezawisłości narodowej, wielki wzór walki o lepszą przyszłość ludzkości.

Towarzysze!

Rok dzielący nas od XXXV rocznicy Wielkiego Października był bogaty w wydarzenia o ogromnym znaczeniu.

Historycznym etapem w życiu Partii i państwa radzieckiego był XIX Zjazd Partii Komunistycznej. Zjazd ten odbył się pod znakiem jedności i bezgranicznego zaufania narodu radzieckiego do swej wypróbowanej w bojach Partii Komunistycznej i jej Komitetu Centralnego. Uchwały naszego zjazdu uskrzydliły ludzi radzieckich, natchnęły ich do nowych bohaterstw i czynów.

Ciężką stratą dla Partii, dla narodu Związku Radzieckiego, dla całej postępowej ludzkości była w minionym roku śmierć naszego wielkiego wodza, genialnego dowódcy Józefa Wissarionowicza Stalina.

Przez 30 lat po śmierci W. I. Lenina i W. Stalina, który zdobył sobie powszechne uznanie i bezgraniczne zaufanie narodu i Partii, w zgodnym gronie swych wiernych współpracowników, prowadził nieugięcie Partię i kraj drogą leninowską. W ciągu tych lat po-
konując nieznane w dziejach trudności, kraj nasz w bojach wyrósł

w potężne mocarstwo socjalistyczne. Z niebywałą mocą wyzwoliły się siły twórcze naszego narodu, rzeczywiste twórcy historii, budowniczego nowego, komunistycznego społeczeństwa.

Nasza Partia Komunistyczna, stworzona i wychowana przez genialnego Lenina i kontynuatora jego nieśmiertelnego dzieła — wielkiego Stalina, silna jest bezgraniczną miłością i oddaniem mas ludowych. Ze swym Komitetem Centralnym na czele partia nasza prowadzi niezawodnie kraj do nowych zwycięstw w walce o komunizm.

Chwała naszej wielkiej Partii Komunistycznej i jej bojowemu sztabowi — Komitetowi Centralnemu!

Towarzysze!

Siła żywotna polityki Partii Komunistycznej polega na tym, że

(Ciąg dalszy na str. 2)



W dniu 6 listopada 1953 r. odbyła się w Warszawie uroczysta akademii dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Na zdjęciu: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki zagaja akademii. CAF — fot. Kondracki

W 36 rocznicę Wielkiego Października

Załoga Stoczni Północnej zrealizowała zadania 1953 r.

Uroczysty obchód 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, rewolucji, która zapoczątkowała nową erę w historii ludzkości, zbiega się z radosnym wydarzeniem dla naszej stoczni. Dzień dzisiejszy jest dniem, w którym załoga Stoczni Północnej melduje klasie robotniczej, że zadania państwowego planu produkcji globalnie w cenach październikowych, jakie przed nami postawiła Partia i Rząd na rok 1953, zostały w dniu dzisiejszym zwycięsko wykonane — mówił dyr. Stoczni Północnej A. Zacharski w czasie wczorajszej uroczystej akademii.

Świetlica zakładowa, która szczelnie, po brzegi wypełniona pracownikami wszystkich wydziałów stoczni, na tę radosną wiadomość rozbrzmiała oklaskami. Codzienna walka, systematyczne i rytmiczne wykonywanie i przekazywanie planów przyniosły zwycięstwo. Plan produkcji globalnej na 1953 r. został zrealizowany prawie na 2 miesiące przed terminem.

— Ten sukces nie przyszedł łatwo — mówił dalej dyrektor. — Ale walką o plan kie-

rowała mądra i przewidująca polityka naszej partii. To partia wskazywała nam trudności, pokazywała sposoby ich przezwyciężenia, wychowywała załogę, pracowała nad podniesieniem poziomu ideologicznego i zawodowego.

O to zwycięstwo załoga walczyła codziennie. Momentem decydującym stał się szeroko rozwinięty ruch wsłusznawstwa pracy i racjonalizacji, który objął całą załogę. W III kwartału podjęto 3.052 zobowiązania,

do których realizacji włączyła się cała załoga robotnicza i w poważnym stopniu personel inżynieryjno-techniczny. W tym samym okresie 20 proc. czasu pracy, przeznaczony na wykonanie planu produkcyjnego, zostało zaoszczędzone w socjalistycznym współzawodnictwie.

Sukces ten jest rezultatem ofiarnej pracy całej załogi, która czuje się gospodarzem Stoczni Północnej. Z tej załogi wyrósł ludzie, którzy wykonali już zadania przypadające na nich w Planie 6-letnim. Są nimi: J. Janus, Sz. Brzozowski, Zdz. Ignaciuk, P. Koźłowski, F. Wojtyński, O. Beneman, J. Popławski, A. Wasyna, K. Szymański, E. Szejna, Z. Kamiński, A. Berent, Z. Grzędzicki i J. Oleksyn. Oni to zrozumieli, jako pierwsi ze stoczników tego zakładu, że we wzroście wydajności pracy, w poprawie jej jakości, w lepszym wykorzystaniu techniki i twórczej myśli ludzkiej leży gwarancja zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Załoga Stoczni Północnej, podejmując zobowiązania, jednocześnie podpisywała listy gwarancyjne na poszczególne prace. W ten sposób uzyskano wysoką jakość produkcji. Decydującym momentem w przyspieszeniu wykonania planu rocznego stał się zrealizowanie planu październikowego — mimo ogromnych trudności — w 113,5 proc., a planu asortymentowego — budowy statków w 248,6 proc.

— Naszym obecnym zadaniem — mówił dalej dyr. A. Zacharski —

Zacharski — jest tak pracować, ażeby przez dodatkowy wysiłek oddać gospodarce narodowej jeszcze w tym roku dalsze statki, ażeby jak najszybciej jednostki, stojące jeszcze dziś przy naszych nabrzeżach stoczniowych, rozpoczęły szczytną służbę pod polską banderą.

Zebrań stoczników z dumą słuchali analizy realizacji planu za rok bieżący. Jeszcze raz dokonywali przeglądu swych sił, aby dać jak największy wkład w przyspieszenie budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Polska Ludowa docenia świątyni, patriotyczny trud robotników. Wyrazem tego stało się przyznanie Stoczni Północnej w dniu wczorajszym 133 nagród pieniężnych dla wyróżniających się we współzawodnictwie pracy, oraz 139 nagród książkowych dla wybijających się w pracy społecznej i zawodowej. Prócz tych nagród wręczono przedmującym "niziom" Skłbie, Walutowi, Kus'ńskiemu, Ostrowskiemu oraz ob. Kabałce dyplomy uznania. Przewodniczący Zarządu Zakładowego TPPR ob. Pawłowski otrzymał dyplom uznania za wkład pracy w krzewieniu przyjaźni z bratnimi narodami Wielkiego Kraju Rad.

W radosnej uroczystości z okazji wykonania zadań planu 1953 r. m. in. udział brali: przewodniczący KW PZPR Robekowski, przewodniczący ORZZ Lettgeber oraz przewodniczący Zw. Zaw. Metalowców woj. gdańskiego Bajur-ski. (Lig)

Z frontu walki o obowiązkowe dostawy

Sprawa podatku gruntowego jest równie ważna jak sprawa skupu

Sprawa wykonania przez wieś obowiązków wobec państwa, to nie tylko pełna i terminowa dostawa zboża, żywności, mleka i ziemniaków. Zle jest, jeśli pamiętając o obowiązkowych dostawach — zapominamy o realizacji planu finansowego, o spłacie podatku gruntowego. Czy się zapominamy?

Odpowiedzią na to pytanie niech będzie tabelka, obrazująca stan realizacji planu finansowego przez wieś gdańską do dnia 31 października br.:

Powiaty	% realizacji podatku
Kartuski	83,3
Libiński	75,6
Łębski	73,6
Kwidziński	73,4
Kościerski	72,0
Sztumski	69,8
Starogardzki	68,3
Tczewski	67,4
Wielkopolski	65,8
Malborski	61,0
gdański	60,1

ogółem plan wojewódzki: 70

dalszej poprawy swych warunków materialnych, uzależnionej w pewnej mierze od tego, w jaki sposób wypełniają swoje obowiązki finansowe.

A stan ten można by zmienić szybko i łatwo, bo przecież obecnie, jesienią, chłop — sprzedając plony swej corocznej pracy — dysponuje większą gotówką.

A tymczasem w województwie gdańskim dotychczas tylko w dwóch gminach chłop uregulował całkowicie swoje należności finansowe. Są to gminy: Banino w pow. kartuskim i Osieczna w pow. starogardzkim.

Ten niepokojący objaw jest skutkiem braków w pracy polityczno-uwiedamniającej aktywów wiejskiego i aparatu rad narodowych oraz szeregu niedociągnięć organizacyjnych aparatu finansowego. Nie potrafiono dotychczas spopularyzować na wsi gdańskiej szerokiego ruchu współzawodnictwa o terminowe uregulowanie podatku gruntowego. W powiecie starogardzkim np. współzawodniczą z sobą tylko dwie gminy: Kaliska i Osieczna i właśnie temu

(Dokończenie na str. 2)

»Polcargon« wykonało plan roczny

Przedsiębiorstwo Rzeczoznawstwa i Kontroli Ładunku »Polcargon« w Gdyni zameldowało 6 bm. o wykonaniu rocznego planu kontroli mas towarowych.

Kontrola ostatniej tony, przewidzianej planem na rok 1953, dokonał kontroler techniczny Alojzy Truszczyński w biurze terenowym »Polcargon« w Szczecinie przy zakładunku drobnicy na polski statek »San«.

Naród polski posiada szczególne powody do wdzięczności narodom radzieckim za ich pomoc

Fragment referatu członka KC PZPR wiceprezesa Rady Ministrów S. Jędrzychowskiego

Jak donosiliśmy, na akademii w Warszawie poświęconej XXXVI rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, referat wygłosił członek KC PZPR wiceprezes Rady Ministrów Stefan Jędrzychowski. Poniżej podajemy końcowy fragment referatu:

Nowego typu stosunki między narodowe, oparte na równości, braterstwie i wzajemnej pomocy, jakie z inicjatywą Związku Radzieckiego rozwinęły się pomiędzy krajami obozu pokoju, służą za wzór i przykład stosunków przyszłości, jakie mogą istnieć pomiędzy wszystkimi narodami świata po wyzwoleniu się od imperializmu. Związek Radziecki

wyzwolił kraje demokracji ludowej z niewoli faszystowskiej, tym samym umożliwił masom ludowym dojście do władzy w tych krajach, bezinteresownie pomagał w ich odbudowie, a obecnie nie udziela wszechstronnej i różnorodnej pomocy w przemysłowym i rolniczym budownictwie. Jest rzeczą niezaprzeczną, że nie mogliśmy w tak szybkim tempie roz-

wijać naszych sił twórczych, naszego przemysłu, umacniać obronności naszego kraju, gdyby nie ogromna, bezinteresowna pomoc ludzi radzieckich. Jest rzeczą niezaprzeczną, że i obecnie, trudno byłoby nam przejść do polityki przyspieszenia wzrostu siły życiowej mas pracujących, do polityki przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej, rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego, obrotu towarowego, budownictwa mieszkaniowego i socjalno-kulturalnego, polityki wskazanej przez Towarzystwa Bieruta w referacie na IX Plenum KC PZPR i tezach uchwalonych przez plenum, o której będzie obradował II Zjazd PZPR, gdyby nie istnienie Związku Radzieckiego i jego potęga gospodarcza. Wysoki poziom sił twórczych, osiągnięty przez Związek Radziecki, stanowi nie tylko podstawę szybkiego wzrostu dobrobytu narodów radzieckich, ale w poważnym stopniu przyczynia się i ułatwia przejście do polityki gospodarczej przyspieszonego wzrostu siły życiowej również w krajach demokracji ludowej.

Naród polski posiada szczególne powody do wdzięczności narodom radzieckim za ich pomoc, okazywaną Polsce w umacnianiu naszego państwa i w naszym pokojowym budownictwie. Dzięki Rewolucji Październikowej Polska odzyskała niepodległość po pierwszej wojnie światowej. Zwycięska Armia Radziecka w czasie drugiej wojny światowej uratowała nasz naród przed fizyczną zagładą i wyzwoliła go z okrutnej niewoli faszystowskiej. Jeszcze w czasie wojny Związek Radziecki pomógł do stworzenia armii polskiej w ZSRR. Wraz z Armią Ludową stała się ona tzo-

Gdańskie Zjednoczenie Elektromontażowe zdobywa i w kraju miejsce we współzawodnictwie

W dniu 6 bm. podczas uroczystej akademii z okazji 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w Gdańskim Zjednoczeniu Elektromontażowym odbyło się przekazanie sztandaru przechodniego Centralnego Zarządu Montażu Urządzeń Elektrycznych, zdobytego przez GZE w III kwartale br.

Uzyskanie I miejsca w kraju we współzawodnictwie pracy stało się możliwe dzięki wysiłkowi zarówno całej załogi produkcyjnej GZE, jak i pracowników umysłowych.

Na wyróżnienie zasługują: najlepsza w zjednoczeniu brigada Henryka Sklenkiewicza oraz brigady i monterzy: Stefan Błaszczkowski, Ryszard Walewski — na budowie w Stoczni Gdańskiej; Franciszek Szumda, Kazimierz Kratnik oraz Stanisław Tollak na budowie w Zakładach Mechanicznych w Elblągu; Antoni Zukowski przy budowie Fabryki Płyt Płóciennych; Ryszard Mulszanowski przy budowie w Zakładach Im. Wielkiego Przemysłowca w Elblągu, Kazimierz Mon-

iewicz przy budowie ZPR w Gdańsku i wielu innych. Załoga GZE w 97,1 proc. bieżącego roku wykonała plan. Stojąc przed zakładem roboty wynosił 97,2 proc. w ub. kwartale zgłoszono 23 wnioski racjonalizatorskie. Z tego przez robotników 15, przez pracowników inżynieryjno-technicznych 6, przez brigady wynalazczości 2.

Do przodujących racjonalizatorów należą: KAZIMIERZ MONIEWICZ, JAN ZAK, LEON TOMCZAK i inni. Ich cenne pomysły, zastosowane w produkcji, pozwoliły na systematyczne przekraczanie planu (we wrześniu br. 106,3 proc., plan kwartalny w 104,2 proc.).

Podkreślić należy ożywioną działalność racjonalizatorską naczelniczą inżyniera Włodzisława Szumy, oraz duży wkład pracy dyrektora GZE Michała Olszowskiego, dyr. adm.-zaop. Antoniego Wyszczkowski.

Bolesław Bierut i Aleksander Zawadzki na budowie Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki w towarzystwie członków Biura Politycznego KC PZPR oraz członków Rady Państwa i rządu zwiedzili budowę Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

Prezes Rady Ministrów podejmował budowniczych Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). Dnia 8 bm. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki w towarzystwie członków Biura Politycznego KC PZPR oraz przedstawicieli Rady Państwa i rządu zwiedzili budowę Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Na spotkaniu obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz przedstawiciele Rady Państwa i rządu. Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze. W spotkaniu uczestniczyli ambasad

Gości oprowadzali po terenie budowy, udzielając szczegółowych wyjaśnień, zastępcy kierownika budowy pałacu: główny inżynier budowy A. Pieczonkin, inż. W. Bierzwin i inż. A. Sokołow oraz przedstawiciele personelu technicznego budowy.

Okryta chwałą Partia Komunistyczna prowadzi masy pracujące do zwycięstwa

Przemówienie ministra obrony ZSRR marszałka N. A. Bulganina na defiladzie w Moskwie

MOSKWA (PAP). Przed defiladą na Placu Czerwonym w Moskwie wygłosił przemówienie minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego N. A. Bulganin.

Towarzysze, żołnierze, marynarze, podoficerowie! Towarzysze oficerowie, generałowie i admirałowie! Masy pracujące Związku Radzieckiego! Drodzy goście z zagranicy!

W imieniu rządu radzieckiego i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego witam Was i składam Wam życzenia z okazji XXXVI rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Rok obecny jest rokiem nowych wielkich sukcesów Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, nauki i kultury. W roku tym naród radziecki jeszcze ściślej ze-

nie dąży i dąży do zachowania i utrwalenia pokoju, do uregulowania wszystkich rozbieżności międzynarodowych.

Tym właśnie celom służą nasze propozycje rządu radzieckiego w sprawie środków złagodzenia napięcia międzynarodowego. W odpowiedzi na te propozycje, ze strony mocarstw zachodnich wysuwane są zwykłe różnego rodzaju warunki wstępne, nie dające się w rzeczywistości pogodzić z interesami utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Na terytorium wielu państw europejskich w pobliżu granic Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej tworzy się coraz to nowe amerykańskie bazy wojskowe. Prasa zagraniczna zamieszcza wciąż wiadomości o ćwiczeniach i manewrach wojsk agresywnego bloku północno-atlantyckiego, odbywających się z reguły pod dowództwem generałów amerykańskich.

W tych warunkach nasz rząd nie może nie przejawiać należytej troski o umocnienie naszych sił zbrojnych, aby zapewnić bezpieczeństwo państwa radzieckiego.

Armia Radziecka i Marynarka Wojenna w roku bieżącym w dalszym ciągu doskonaliły swoje szkolenie bojowe. Niedawno zakończyły się jesienne ćwiczenia i manewry wojsk Armii Radzieckiej, które odbyły się w różnych częściach naszego kraju. W tych manewrach i ćwiczeniach wzięły udział wszystkie rodzaje wojsk lądowych, wojska lotnicze i morskie.

Ćwiczenia i manewry przeprowadzone w rozmaitych warunkach terenowych i szkoleniowych, wygładziły w dużym stopniu praktykę uczestniczących w nich wojsk i umożliwiły spraw-

żenie ich przygotowania bojowego oraz umiejętności wykorzystania nowoczesnej broni w sytuacji zbliżonej do rzeczywistości bojowej. Siły morskie zakończyły swe szkolenie rejsem okrętów wojennych do portów Polski, Rumunii i Bułgarii w celu złożenia przyjacielskich wizyt. Rejsy te zademonstrowały doskonale wyszkolenie morskie naszych marynarzy.

Ćwiczenia i manewry dowiodły, że nasze siły zbrojne, które przy sobie bogate doświadczenia z Wielkiej Wojny Narodowej i które pomyślnie opanowały najnowocześniejszą sprzęt wojenny i nową broń, uzyskane dzięki trosce naszego rządu i owocnym wysiłkom uczonych, inżynierów, konstruktorów i pracowników przemysłu, działają niemiłosiernie podnieśli swą gotowość bojową.

Towarzysze! Pomyślnie kroczymy naprzód do komunizmu. Nasza okryta chwałą Partia Komunistyczna już od 50 lat prowadzi masy pracujące naszej ojczyzny do zwycięstwa do zwycięstwa. Mądre kierownictwo Partii Komunistycznej i jej Komitetu Centralnego — to decydujący warunek naszych sukcesów.

Pod sztandarem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina śmiało i pewnie idziemy naprzód świadomi, że nasza sprawa jest niezwyciężona.

Niech żyje XXXVI rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej!

Niech żyje bohaterki i bohaterzy radzieckiej i jej walczące siły zbrojne!

Niech żyje rząd radziecki! Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, inspirowa i organizator wszystkich naszych zwycięstw!

Referat Stefana Jedrychowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

go, a także innych narodów Europy, a w szczególności sąsiadów Niemiec — Czechosłowacji, Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Danii — uczy, że remilitaryzacja Niemiec stanowi poważną groźbę dla narodów Europy, a w pierwszym rzędzie dla sąsiadów Niemiec.

Dlatego też naród polski jedno myślnie popiera stanowisko Związku Radzieckiego, które znalazło wyraz we wszystkich radzieckich oświadczeniach i aktach międzynarodowych, a ostatnio tak dobitnie zostało sformułowane w nocy Związku Radzieckiego do mocarstw zachodnich, stanowisko zdecydowanego przeciwnictwa się forsowanej przez imperialistów amerykańskich remilitaryzacji Niemiec zachodnich w formie układów o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Ludzie radzieccy od pierwszej chwili z poświęceniem pomagali nam w odbudowie naszego kraju, w odbudowie kolei, dróg i mostów, elektrowni, stacji telegraficznych i naszych miast. Związek Radziecki od pierwszej chwili, kiedy Polska nie nawiązała jeszcze stosunków handlowych z wieloma krajami, pospieszył nam z pomocą gospodarczą, dostarczając surowce dla naszego przemysłu i żywność dla naszych miast. Formy pomocy radzieckiej zmieniły się w miarę tego, jak zmieniły się nasze potrzeby, jak nasz kraj przechodził od jednego etapu budownictwa do drugiego. Ale nie ulega wątpliwości, że pomoc Związku Radzieckiego dla Polski nieustannie rosła i stawała się coraz różnorodniejsza w miarę tego, jak rozwijała się nasza współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna. Dzięki współpracy gospodarczej i wymianie handlowej ze Związkiem Radzieckim, odbywającej się w ramach wieloletnich umów, możemy opierać nasze plany rozwoju gospodarczego — w tej części, w jakiej są one zależne od dostaw importowanych — w poważnym stopniu na pewnych i gwarantowanych dostawach radzieckich, pierwszorzędnych jakościowo, niezależ-

nych od wahań i kaprysów rynku kapitalistycznego. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy przeważającą część rudy dla naszego przemysłu hutniczego, metali nieżelaznych, paliw płynnych, bawełny dla naszego przemysłu włókienniczego, środków transportu, maszyn i całej kompletnej zaprawy przemysłowej. Aby ułatwić realizację naszego Planu 6-letniego, Związek Radziecki dostarcza nam urządzeń przemysłowych na dogodnych warunkach kredytowych. Niezwykle cenna jest pomoc techniczna, jakiej udziela nam Związek Radziecki dostarczając dokumentację techniczną dla nowobudowanych zakładów przemysłowych oraz dokumentację i licencje dla nowouruchomionych rodzajów produkcji. W świetle kapitalistycznym za tego rodzaju usługi, koncerny kapitalistyczne każą sobie niezwykle srogo płać przez długie lata, a kraj, który otrzymuje tego rodzaju „pomoc”, popada w zależność gospodarczą od wielkich monopolów kapitalistycznych. Przy tym konkretny kapitał radziecki sprzedaje zwykle lub udziela licencji tylko na takie wynalazki, które już nie stanowią ostatniego słowa techniki, a zastróżnie strzeże wszelkiego rodzaju nowych zdobyczy technicznych. Związek Radziecki dzieli się z nami nieodpłatnie najnowszymi osiągnięciami swojej przodującej nauki i techniki.

Jakże bezcenna jest bezpośrednia, żywa pomoc ludzi radzieckich, którzy przybywają do Polski, aby nam pomóc wznosić wielkie budowle socjalizmu, służyć nam radą w opracowywaniu planów rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, przekonywując nas do trudniejszych problemów, na jakie napotykamy na drodze naszego rozwoju. Ogromne znaczenie ma udostępnienie przez Związek Radziecki dużej liczby naszych aspirantów i studentów studiów na wyższych uczelniach radzieckich, a naszym inżynierom i technikom praktyk w radzieckich zakładach przemysłowych.

Obok pomocy i współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej rozwija się współpraca i wy-

miana kulturalna. Daje ona szeroki masom naszego narodu możliwość bezpośredniego zetknięcia się z poznaniem i bogactwem i rozkwitem kultury narodów radzieckich. Wspaniałe radzieckie teatry i zespoły artystyczne pod czas swych gościnnych występów w miastach polskich dostarczają dziesiątkom tysięcy ludzi głębokich przeżyć i wzruszeń. Nasi artyści mają również możliwość prezentowania w Związku Radzieckim dorobku kultury i sztuki polskiej.

W sercu Warszawy wyrosło wspaniałe dzieło architektów i budowniczych radzieckich, dar narodów radzieckich dla naszej stolicy, żywy symbol pogłębiającej się z każdym rokiem przyjaźni polsko-radzieckiej — Pałac Kultury i Nauki im. Stalina.

Właśnie w przededniu wielkiego święta strzelistych gmach Pałacu został uwieńczony złocistą iglicą.

Naród polski jest bezgranicznie wdzięczny narodom radzieckim za ich głęboką przyjaźń i bezinteresowną pomoc we wszystkich dziedzinach. Masy pracujące Polski zdają sobie sprawę, że najlepszą formą, najlepszym wyrazem tej wdzięczności jest wniesienie jak największego naszego wkładu w umocnienie obozu pokoju i demokracji, przez rozwój sił wytwórczych naszego kraju, umocnienie jego obronności, doprowadzenie do wzrostu dobrobytu i dalszego rozwoju kultury naszego narodu. Dlatego też polska klasa robotnicza, pracujący chłop i inteligencja rokrocznie czczą rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, czynem produkcyjnym, podejmowaniem i realizacją socjalistycznych zobowiązań.

W dniu 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej postanawiamy jeszcze bardziej zespolić nasze wysiłki z wysiłkami naszych przyjaciół radzieckich, dla dobra naszych narodów i dla dobra całej postępującej ludzkości, dla zwycięstwa wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

społnił się wokół Partii Komunistycznej i jej Komitetu Centralnego, wokół swego rządu. Jeszcze bardziej okrzepła przyjaźń narodów naszego wielonarodowego kraju. Państwo radzieckie umocniło się jeszcze bardziej.

W roku tym również nasi przyjaciele za granicą — kraje obozu demokratycznego na Zachodzie i na Wschodzie osiągnęły wielkie sukcesy w budownictwie gospodarczym i kulturalnym.

W rezultacie nasz oboz socjalizmu i demokracji stał się jeszcze silniejszy i potężniejszy. Masy pracujące Związku Radzieckiego witały dziś swe ogólne narodowe święto państwowe — XXXVI rocznicę Wielkiego Października w warunkach nowego rozwoju politycznego i entuzjazu pracy, zwłaszcza w związku z ostatnimi uchwałami Partii i rządu w sprawie dalszego rozwoju rolnictwa i nowego wielkiego wzrostu produkcji przedmiotów powszechnego użytku. Realizacja tych ważnych uchwał już w ciągu najbliższych 2-3 lat znacznie podniesie stopień zaopatrzenia ludności w towary żywnościowe i przemysłowe, podniesie poziom dobrobytu chłopstwa kolchozowego i jeszcze bardziej wzmocni nasze państwo radzieckie.

Właśnie dlatego masy pracujące naszej ojczyzny powinny wytrwale walczyć o nieprzerwaną wykonywanie wskazanych uchwał Partii i rządu, aby doprowadzić tym samym do nowego potężnego rozwoju naszego rolnictwa.

W dziedzinie polityki zagranicznej, jak to wiadomo z niedługo krotkich oświadczeń naszego rządu, Związek Radziecki niezmien-

Przemówienie K. J. Woroszyłowa na akademii w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

wyrażając podstawowe interesy narodu, opiera się ona na głębokiej naukowej znajomości obiektywnych praw rozwoju społeczeństwa. Na wszystkich etapach budownictwa komunistycznego Partia stale kieruje się w swojej polityce podstawowym ekonomicznym prawem socjalizmu, którym jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonałości produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

Naród radziecki uzbrojony w uchwały XIX Zjazdu Partii Komunistycznej wykonuje z powodzeniem zadania Planu Pięcioletniego.

Troska o dobro narodu radzieckiego stanowi główne zadanie Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego.

Zgodnie z tym Partia i rząd powzięli ostatnio szereg niezwykle doniosłych uchwał, których realizacja powinna zapewnić wydatny wzrost produkcji artykułów powszechnego użytku, dalszy potężny rozwój rolnictwa, zdecydowane polepszenie handlu radzie-

kiego i znaczny wzrost obrotu towarowego, zwiększenie budownictwa mieszkaniowego, a także szeregu innych posunięć.

Wszystkie te uchwały cechuje głęboka troska Partii i rządu o dobro narodu, o to, aby w krótkim czasie podnieść znacznie etapy życiową mas pracujących miast i wsi. Te historyczne uchwały oznaczają nowy etap w rozwoju ekonomicznym radzieckiej, w którym równoległe z szybkim tempem rozwoju ciężkiego przemysłu wysuwamy zadanie osiągnięcia wydatnego rozwoju tych gałęzi gospodarki narodowej, które bezpośrednio zaspokajają potrzeby ludności. Polityka forsownego rozwoju rolnictwa oraz przemysłu lekkiego i spożywczego jest dalszym logicznym rozwinięciem industrializacji socjalistycznej, od powiadającym całkowicie wymogom podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju całej socjalistycznej gospodarki narodowej.

Po omówieniu tych uchwał i wypływających z nich zadań mówca oświadczył:

Jednym z doniosłych warunków zwycięskiej budowy komunizmu w naszym kraju jest dalsze umocnienie państwa radzieckiego. Rady, jako nowa najbardziej demokratyczna forma administracji państwowej, zdążyły egzamin w walce o bezpieczeństwo i wolność narodu. Musimy wzmocnić wszechstronnie państwo radzieckie, doskonałą pracę rad, zacieśniać ich więz z najszerszymi rzeszami narodu.

Jednocześnie stoi przed nami zadanie wszechstronnego wzmocnienia sił zbrojnych państwa radzieckiego, stojących na straży wolności i niezawisłości naszej ojczyzny, na straży pokoju, twórczej pracy naszego młodego pokolenia. Obywatele radzieccy z ogromną energią i nieugiętą wolą gotowi są pracować w imię nowych sukcesów w budowie komunizmu, w imię rozkwitu socjalistycznej ojczyzny. Mądre kierownictwo Partii Komunistycznej, jej Komitetu Centralnego i rządu radzieckiego jest rekojmia dalszego pomyślnego marszu naszego kraju naprzód, drogą budowy społeczeństwa komunistycznego.

Po obszernym omówieniu w dalszej części referatu sytuacji międzynarodowej K. J. Woroszyłow stwierdził:

Towarzysze!

Ustrój radziecki, który powstał w naszym kraju przed 36 laty w wyniku zwycięstwa Października, wywiera z każdym rokiem coraz większy wpływ na bieg historii świata. Zasady proletariatu zwyciężyły przez Rewolucję Październikową, stały się dziś olbrzymią siłą, zaskakującą, ale i spłaty należności podlegającą potężny oboz socjalizmu

demokracji, porywającą do ofiarnej walki o wolność i postęp wciąż nowe i nowe miliony ludzi pracy. Świadcąc 36 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, musimy szczerze i sukcesami osiągniętymi przez naród Związku Radzieckiego.

Stojąc przed nami wielkie zadania. Aby je wykonać, trzeba nowego natężenia sił, trzeba gotowości i zdecydowania, by pokonać wszelkie trudności stojące na naszej drodze. Ale ludzie radzieccy nigdy nie obawiali się trudności. Możemy z całą pewnością stwierdzić, że naród radziecki pod kierownictwem naszej okrytej chwałą Partii Komunistycznej, czepiając natężenie z niezwykłą energią nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, będzie kroczył nieugięcie naprzód do nowych zwycięstw w budowie komunizmu.

Z frontu walki o obowiązkowe dostawy

(Dokończenie ze str. 1)

współzawodnictwu. Osieczna zawdzięcza swój sukces.

Niektóre przeżyła gminnych rad narodowych nie rozumieją, że również wokół wykonywania obowiązków finansowych przez pracujące chłopstwo toczy się walka klasowa. Ze kulak i spekulant nie „zaspiają gruszek w poście” i czerpią argumenty z wrogich imperialistycznych szkieletów, starają się przekonać chłopów, że nie powinien spłacać podatku gruntowego.

Gminne rady narodowe niejednokrotnie mechanicznie, bez właściwej analizy klasowej załatwiają wnioski o ulgi. W gminie Dzierżoń w powiecie sztumskim na 85 podań tylko 2 chłopów mało-rolnych otrzymało ulgi, lecz załatwiono przychylnie... prośbę kuliaka Gabriela Otto z gromady Nowiec, który posiadał gospodarstwo na 52 ha. Zółwie tempo rozpatrywania podań ma również swój ujemny wpływ na postawę chłopów. Największe zalety w tej dziedzinie posiadają powiaty gdańskie i wejherowskie.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze zbyt opieszale i „nieśmiało” stosowanie kar wobec najoporniejszych, będziemy mieli mniej więcej pełny rejestr powodów, dla których województwo gdańskie w tak niedostatecznym stopniu realizuje swoje obowiązki finansowe.

Ostatni kwartał br. musi przynieść pełne wykonanie wszystkich obowiązków wsi wobec państwa. Trzeba zwiększyć więc nie tylko tempo dostaw wziętego zboża, ziemniaków, żywności i mleka, ale i spłaty należności podlegających potężny oboz socjalizmu

Piracka napaść na statek „Praca” jest dziełem kliki popieranej przez USA

Przemówienie delegata Polski w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ

NEWY JORK (PAP). Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ postanowiła w czwartek odrzucić do 23 bm. dyskusję nad skargą Burny przeciwko agresji band kuomintangowskich. Uchwała ta zapada w myśl wniosku siedmiu państw (Australii, Brazylii, Kanady, Indii, Meksyku, Nowej Zelandii i Wielkiej Brytanii), które oświadczyły, że przed przekazaniem sprawy Zgromadzeniu komisja powinna zająć się przeprowadzeniem uzgodnionej w Bankoku ewakuacji dwóch tysięcy żołnierzy kuomintangowskich z terytorium Burny.

W debacie, która poprzedziła powyższą uchwałę Komisji, przemawiał m. in. w dniu 4 bm. przedstawiciel Polski Bogdan Lewandowski. Powiedział on m. in.:

Wyspa Taiwan została przekształcona w inspirowany i kierowany przez kół wojskowe Stánów Zjednoczonych ośrodek dywersji i szpiegostwa, którego agenci działają we wszystkich krajach Dalekiego Wschodu. Oni to właśnie są czynni w obozach jeńców w Korei, uniemożliwiający przy pomocy terroru realizację postanowień układu rozejmowego. Bandy kuomintangowskie w Burnie są więc tylko częścią szeroko rozgałęzionej sieci ośrodków dywersji, która zagraża pokojowym stosunkom na Dalekim Wschodzie i współpracy międzynarodowej.

Inne jednostki kuomintangowskie rozwijają podobną działalność na mczyszach Dalekiego Wschodu. Niedawno prasa doniosła

o lotnictwa Stánów Zjednoczonych. Samoloty te wypatrzyły statek polski i krążyły nad nim czas dłuższy przed pirackim napadem.

Fakty te świadczą o istnieniu poważnego niebezpieczeństwa dla pokojowych stosunków między narodowych na Dalekim Wschodzie. Bandyckie napady dokonywane na pełnym morzu na spokojne statki pod flagą suwerennego państwa nie tylko stanowią naruszenie wszelkich praw pokojowej żeglugi, lecz również spowodować mogą poważne konflikty międzynarodowe. Rząd polski, zdając sobie w pełni sprawę, że odpowiedzialność za działalność i samostnienie kilki kuomintangowskiej na Tajwanie ciąży na rządzie Stánów Zjednoczonych, który ją finansuje, zaopatruje w sprzęt i ochrania swymi siłami zbrojnymi, a ponadto mając niezbędną dowody świadczące o bezpośrednim udziale jednostki lotnictwa amerykańskiego w tym na pażie na statek polski — wystosował 12 października br. do rządu Stánów Zjednoczonych notę protestacyjną. Jej tekst slderowa

ny został na ręce przewodniczącego Zgromadzenia i sekretarza generalnego ONZ i rozesłany wszystkim delegacjom jako załącznik do pisma sekretarza generalnego z dnia 16 października br.

Na notę rząd amerykański udzielił odpowiedzi, w której głośnie usłusze zaprzeczyć faktom i rzucić o siebie odpowiedzialność. Rząd polski w swej drugiej notce podtrzymuje nadal swe stanowisko, obarczając Stany Zjednoczone całkowitą odpowiedzialnością za działalność kuomintangowską wobec polskiej bandery. Rząd polski nie ustanie oczywiście w swych staraniach, aby wydobyc statek i jego załogę z rąk piratów kuomintangowskich i nie zrezygnuje ze swych żądań, aby rząd Stánów Zjednoczonych podjął na tymczasowe kroki w celu uwolnienia statku i jego załogi.

Żądania nasze — stwierdza delegat Polski — są zgodne z prawem narodów do pokojowej i wolnej żeglugi na pełnym morzu, są zgodne z interesami pokojowej współpracy międzynarodowej.

Korzystając z doświadczeń radzieckich ulepszymy pracę naszej floty i portów

W tezach do dyskusji przed II Zjazdem PZPR, przyjętych przez IX Plenum KC PZPR, czytamy: „...dzięki wysiłkom całego narodu i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego oraz współpracy gospodarczej z krajami demokracji ludowej zmieniło się oblicze naszego kraju, który przekształcił się już w kraj o wielkim i stale rosnącym potencjale gospodarczym”.
Wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego, wyraża się zarówno w dostawie urządzeń dla naszych wielkich budowli socjalizmu, w opracowywaniu planów i dokumentacji dla różnych obiektów, jak również w przekazywaniu przodujących doświadczeń produkcyjnych z dziedzin przemysłu, górnictwa, transportu, rolnictwa itd.

Z doświadczeń tych korzysta także w poważnym stopniu nasz rozwijający się transport morski. W oparciu o doświadczenia radzieckie doskonalimy planowanie pracy floty i portów, wprowadzamy coraz szerzej mechanizację prac przeładunkowych, usprawniamy się procesy technologiczne. Dzięki korzystaniu z wzorów radzieckich zastosowaliśmy w żegludze i w portach socjalistyczną opiekę nad urządzeniami, wprowadziliśmy metodę Kowalowa celem naukowego badania i upowszechniania przodujących doświadczeń, przystępujemy do stosowania rozrachunku gospodarczego.

Obecnie w naszej żegludze i w portach obserwujemy coraz pełniejsze sięganie do przodujących osiągnięć radzieckich w zakresie organizacji pracy. W żegludze wyraża się to stosowaniem wykresów (harmonogramów) pracy, w porcie — racjonalizacją technologiczną przeładunku.

Na czym polega istota i znaczenie wykresów pracy?

Otóż wykresy pracy — to nic innego, jak ściśle plany produkcyjne załogi statku. Świadomi, interesujący się przebiegiem realizacji zadań planowych marynarze nie ograniczają się do planu rejsowego, który otrzymują na każdą podróż z wydziału eksploatacji przedsiębiorstwa żeglugowego, lecz sporządzają na jego podstawie oraz przy uwzględnieniu zdobytych doświadczeń znacznie dokładniejsze plany pracy, tzn. wykresy rejsu. Obejmują one zadania planowe na poszczególne doby, wachty, a nawet godziny. W ten sposób zadania planowe mogą być doprowadzone do bezpośredniego wykonawcy, a realizację ich można śledzić bieżąco. Służą to również pomyślnemu rozwojowi współzawodnictwa pracy.

Otóż te wykresy pracy, to zdobyte radzieckich załóg pływających, wśród których jako pierwsza zastosowała je załoga zbiornikowca „Moskwa”. Wykresy pracy zostały następnie zastosowane przez inne załogi, które udoskonaliły je i rozwinęły. W Polskiej Marynarce Handlowej w oparciu o inicjatywę „Moskwy” opracowała i wprowadziła je po raz pierwszy załoga „Mikołaja Reja”. Jednak były to wykresy z dobową dobową, podzielną stosowane obecnie wykresy, opierające się na doświadczeniach załogi radzieckiej statku „Otto Szmida”, mającej dokładność wachtowną, a nawet godzinową. Stosuje je m. in. załoga statku „KOŁOBRZEŻ”. Na podjęcie zasługują również inicjatywy załogi statku „San”, która zastosowała planowanie wachtowne. Wyznacza

zadania kart technologicznych: opracowanie i upowszechnienie przodujących technologii procesów przeładunkowych. Znaczenie kart technologicznych jest poważne: umożliwiają one właściwe organizowanie obsługi statków i wagonów, wyrażające się w efekcie w skróceniu czasu postoju statków i wagonów w porcie, co umożliwia zwiększenie ich zdolności przewozowej.

Omówiliśmy dwa zagadnienia, związane z doskonaleniem pracy

naszej żeglugi i portów w oparciu o doświadczenia radzieckie. Stanowią one jedynie cząstkę zagadnień naszego transportu morskiego nad przyswojeniem wzorów radzieckich w codziennej pracy żeglugi i portów, wzorów — które umożliwiają naszym marynarzom i robotnikom portowym coraz lepsze realizowanie zadań planowych.

mgr CZ. WOJEWÓDKA
pracownik naukowy
Morskiego Inst. Technicznego

Poważny wzrost wydajności pracy w Stoczni Szczecińskiej

Przed 4 miesiącami m. in. i w stoczni w Szczecinie wprowadzono nowe uporządkowane normy. W okresie tych 4 miesięcy we wszystkich wydziałach stoczni poważnie wzrosła wydajność pracy. Ogólne obliczenia wskazują, iż wzrost ten dla całej stoczni wynosi około 20—30 proc.

Robotnicy wydziału mechanicznego osiągnęli w stosunku do okresu przed wprowadzeniem nowych norm (maj br.) wzrost wy

dajności o ponad 25 proc. Jeszcze lepsze wyniki notuje dział głównego mechanika, gdzie wzrost wydajności pracy wynosi 35 proc. Również inne działy np. kadłubownia i wyposażenie podłodzi po ważnie zwiększyły wydajność i organizację pracy.

Dzięki wprowadzeniu nowych, uporządkowanych norm Stocznia Szczecińska pomyślnie wykonuje swe plany miesięczne.

(wł)

Produkcja artykułów codziennego użytku jest głównym zadaniem drobnej wytwórczości

— Poproszę o kolobrublon.
— Nie mamy.
— No, to niech będzie kolonoset.
— Nie mamy.
— Wobec tego poproszę o papier kancelaryjny w kratkę.
— Nie mamy.
— To może jest papier w linie?
— Nie mamy żadnego papieru kancelaryjnego.
— Szkoda, weźmę wobec tego tylko obrus papierowy.
— Też nie mamy.
— A niechże was...!!!

Rozmowa ta odbyła się w jednym z PDT-ów w trójmieście, ale przekonani jesteśmy, że tego rodzaju rozmowy można usłyszeć w różnych wariantach codziennie we wszystkich sklepach branży papierniczej w województwie gdańskim. O czym to świadczy?

Świadczy to przede wszystkim o niezrozumieniu przez drobną wytwórczość jej zadań. Przemysł drobny, miejscowy i spółdzielczy

stworzony został po to, aby produkować drobne artykuły masowego spożycia i zaopatrywać lokalnych konsumentów w towary, produkowane z surowców odpadkowych i miejscowych.

Tymczasem przemysł terenowy i spółdzielczy w zbyt skromnym zakresie wywiązuje się z właściwych zadań, jakie przed nim są stawiane. Ta „skromność” przejawia się przeważnie w szkodliwej tendencji dublowania pracy przemysłu kluczowego oraz w przechodzeniu z produkcji artykułów masowego spożycia na produkcję artykułów zaopatrzeniowych. Weźmy dla przykładu jedną z typowych produkcji masowego spożycia — przemysł przetworów papierowych i materiałów biurowych.

Przytoczoną na wstępie rozmowę w PDT można by rozszerzyć na około setki różnych, poszukiwanych na rynku, a najczęściej „nieobecnych” w sklepach towarów.

— Czy macie pluskiewki techniczne, wysokogatunkowe, wieczne pióra, dobre ołówki autograficzne, zwiłzaczki do liczenia pieniędzy, stojaki do stempli, linie metalowe, koronki papierowe, stałki do kreślenia nut? itd. itd.

Odpowiedź, jaką otrzymujemy na tego rodzaju pytania brzmi najczęściej: — Nie mamy.

— No to może macie jakąś porządniejszą papierkę, albo bloczki, notesy lub kalendarzyki w bogatym asortymencie i estetycznym wykonaniu?

— Mamy tylko prymitywne wyroby tego rodzaju o fatalnej jakości, bo ich wytwórcy nie troszczą się ani o estetykę produkcji, ani o wzbogacenie wachlarza asortymentów — pada odpowiedź.

Zle zużywają surowce

A teraz rozpatrzmy to zagadnienie ze strony zaopatrzenia w surowce. Drobna wytwórczość często tłumaczy swą niechęć do zwiększenia ilości asortymentu artykułów masowego spożycia brakiem należytego zaopatrzenia. Tymczasem to nie jest słuszne. Po pierwsze, według danych sporządzonych przez Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej, drobna wytwórczość zamiast nawiązywać do produkcji artykułów masowego spożycia, w branży przetwórstwa papierowego i materiałów biurowych, przeznaczają na ten cel za ledwie 10 proc. otrzymywanego surowca. Reszta tego surowca zużywana jest na produkcję tekstury falistej, terek handlowych i innych artykułów, które może wykonać taniej i lepiej przemysł kluczowy. Po drugie, przemysł drobny wykorzystuje w zbyt małym stopniu surowiec odpadkowy. A przecież ten właśnie surowiec powinien stanowić poważną bazę zaopatrzenia drobnej wytwórczości.

Za mało nowych asortymentów

Najlepiej ilustracją braku chęci podjęcia przez drobną wytwórczość w większym, niż dotąd stopniu produkcji artykułów masowego spożycia, są plany nowych asortymentów na rok 1954, przewidziane przez przemysł terenowy. I tak np. w całym zakł. w branży papierniczej, podległy Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego, w Gdańsku, Głównie Zakłady Papiernicze, nie przewiduje poza wprowadzonymi ostatnio dwoma asortymentami żadnych nowych w przyszłym roku. Jeśli chodzi o te dwa asortymenty, które ostatnie GZP

wprowadziły do produkcji, to jeden wprawdzie jest bardzo poszukiwanym na rynku artykułem konsumcyjnym (papier „Bapeteria” w dobrym wykonaniu, ozdobiona drzeworytami), produkowany jest jednak w niewielkich stosunkowo ilościach na zamówienie CPLA. Drugi natomiast jest zasadni do artykułom zaopatrzeniowym (pomysłowe pudełko — bombonierka, izolowane tektura falista z wewnętrznym wkładem z tektury parafinowanej, przeznaczone na lody i produkowane na zamówienie „Delikatesów” w Warszawie).

Produkcja artykułów wytwarzanych już poprzednio przez GZP ogranicza się w przeważającej mierze do wyrobów o charakterze zaopatrzeniowym (tektura twarda i falista, terekki i inne dłowe, nalepki firmowe na wszelkiego rodzaju opakowania, pudełka tekturowe itp.).

Jak widać z powyższego, drobna wytwórczość skierowała swe wysiłki w dziedzinie przemysłu przetwórczego na zupełne fałszywe tory, dublując zadania przemysłu kluczowego i rozwijając produkcję artykułów na zaopatrzenie przemysłu. Przyczyna tego jest jasna. Drobna wytwórczość woli nie mieć trudności z uruchomieniem produkcji dzieł i setek artykułów mało lub w ogóle do tej pory nie produkowanych, jeżeli może też żadnych trudności i kłopotów produkować tysiące ton łatwego do wyrobu artykułu, jakim jest np. tektura falista. A że zbytem tej tektury też nie ma kłopotu, bo bierze ją przemysł drobny na opakowania.

Podaliśmy przykład Gdańskich Zakładów Papierniczych podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego, niemniej jednak uwagi te dotyczą w tej samej, jeśli nie większej mierze, setek innych, spółdzielczych i prywatnych przedsiębiorstw.

Trzeba przeanalizować plany

Najwyższy już czas skończyć z polityką wygodnictwa i chodzenia po linii najmniejszego oporu. Drobna wytwórczość powinna zrozumieć, że na jej barkach spoczywa w głównej mierze obowiązek należytego zaopatrzenia społeczeństwa w artykuły codziennego użytku. Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego winien jeszcze raz przeanalizować możliwości produkcyjne podległych sobie zakładów i przeprowadzić odpowiednie korekty planów na rok 1954. Podobne zadanie stoi również przed Delegaturą Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w Gdańsku, która powinna dążyć do tego, aby poszczególne Związki Branżowe przeprowadziły dokładną i wnikliwą analizę swych planów produkcyjnych na rok 1954 i przeprowadziły konieczne korekty. Natomiast przed Wojewódzką Komisją Planowania Gospodarczego oraz przed Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej stoi odpowiedne zadanie dopinania, aby drobna wytwórczość naszego województwa zajęła się produkcją artykułów powszechnego użytku, najbardziej w województwie gdańskim poszukiwanych, (st)



Braterska współpraca

Polski przemysł okrętowy mógł rozwijać się w tak szybkim tempie, dzięki ofiarnej i entuzjastycznej pracy tysięcy stoczników — robotników, majstrów, techników i inżynierów. Wspaniałe sukcesy jednej z najmłodszych gałęzi naszego przemysłu ciężkiego w poważnym stopniu umożliwiła braterska pomoc, której codziennie udzielała konsultanci radzieccy naszej młodej kadry okrętowców przy opracowywaniu skomplikowanej konstrukcji nowoczesnych statków różnych typów i bezpośrednio w organizacji produkcji.

Na zdjęciu inżynierowie stoczników: Mieczysław Witkowski, Brunon Płotka i Jan Rymosz z konsultantem radzieckim inż. Tatianą Gujwik.

Fot. Szklarski

Z doświadczeń radzieckich

Załoga motorowca »Krasnodar« — przodujący kolektyw we flocie radzieckiej

Jeżeli marynarze radzieccy rozmawiają o wykrywaniu i wykorzystywaniu wewnętrznych rezerw w celu zwiększenia zdolności przewozowej statku, to zazwyczaj pada w rozmowie nazwa motorowca „Krasnodar”. Przed kilkoma laty z inicjatywy załogi tego statku we flocie radzieckiej zrodziło się współzawodnictwo o jak najlepsze wykorzystanie nośności statku. Setki tysięcy ton ładunków ponad plan przewożących statki radzieckie dzięki rozwojowi i szerokiemu stosowaniu tej inicjatywy. Podobnie jak przed kilku laty w pierwszych szeregach współzawodnictwa kroczy kolektyw motorowca „Krasnodar”.

Na grotmaszcie „Krasnodaru” już dziewięć miesięcy powiewa przechodni proporzec Rady Ministrów ZSRR, zdobyty we wszechzwiązkowym współzawodnictwie załóg pływających. Do

1 września załoga motorowca wykonała plan roczny w 125 proc. w tonach i 69,5 proc. w tonomilach. Statek pracuje rentownie i przynosi państwu w pierwszym półroczu ponad milion rubli zysku.

Dzięki organizacji partyjnej

Wyniki te zostały osiągnięte w uporczywej walce i stanowią rezultat świadomego stosunku każdego marynarza do swych obowiązków. Organizatorem walki całego kolektywu o plan była okrętowa organizacja partyjna.

W okresie letnim motorowiec „Krasnodar” pływając przez pewien czas na linii rudowej — w południowej — Złotow — Odessa. Wykorzystując korzystne warunki dla zorganizowania szczególnie dobrej współpracy z portowcami — statku przy pomocy organizacji partyjnej wykonała kilkadziesiąt rejsów o godzinowych wadług wykresu godzinowego i dzięki temu uzyskała poważne przekroczenie zadań rejsowych oraz wykonanie rocznego planu przewożenia w tonach.

Serdeczny kolektyw

Na motorowcu „Krasnodar” do tradycji należy też dyskusowanie na całym zebraniu załogi nad każdym zadaniem rejsowym i wyrażanie praktycznych wniosków z zamyśleń do zapewnienia jak najlepszej realizacji planu. Dzięki temu każdy członek załogi staje się aktywnym uczestnikiem skomplikowanej walki o nawiązanie realizacji zadań rejsowych. Socjalistyczny

R. St.

współzawodnictwo pracy między

W sieci

Oto skutki...

Dobrze jest, gdy kierownictwo zakładu dba o swych pracowników i stara im się dostarczyć należną po pracy rozrywkę. Nie dobrze jest jednak, gdy „dłabość” postępuje do tego, że rozrywki urzędników w czasie przeznaczonym do pracy, odrywają pracowników od ich bieżących zajęć.

Zdarzenie takie miało miejsce ostatnio w warsztatach spółdzielni rybackiej „Front Narodowy” w Gdańsku-Stogach.

W sobotę 24 ub. m. zorganizowano dla pracowników spółdzielni zabawę. No cóż, fakt godny tylko pochwale. Ponieważ jednak frekwencja na zabawie nie była zbyt duża, pozostało sporo artykułów, które stanowiły zaopatrzenie zabawowego bufetu. I tu komitet zabawy, chcąc „upłynnić” ten rezerwant, wpadł na „doskonały” pomysł.

Po co czekać na zakończenie pracy przez warsztatowców, kiedy można rozprzedać im pozostałości zabawowego bufetu natychmiast. Jak pomyśleli, tak też i uczynili. W poniedziałek 26 ub. m. w czasie godzin pracy rozprzedał na kredyt wszystkie wiktualie pomiędzy pracowników (w tym 40 butelek wina). Na rezultat nie trzeba było długo czekać. Ok. 60 podpiłych

pracowników spółdzielni wyłączonego zostało tego dnia praktycznie z pracy. Działo się to w związku z tym, że kierownictwo zakładu, które nie zareagowało zupełnie na „pomysł” komitetu zabawowego.

Fakt ten zalarmuje niewątpliwie władze Związku Branżowego, który powinien zwrócić baczniejszą uwagę na stosunki panujące w warsztatach spółdzielni „Front Narodowy”. A że nie dzieje się tam dobrze, niech świadczy poza przytoczonym już zdarzeniem i inne jeszcze fakty.

Jak nam donosi nasz korespondent Kazimierz Płucinski, warsztaty spółdzielni pracują źle. I tak np. na kutrze „WSG 22” blokada wiatrowych pospawano, uniemożliwiając rybaczom wzięcie na morzu rolki czy bolca. Na kutrze „WSG 15” zamontowano przewody narkotyczne z kłódką kłódką, przez co powstają w czasie pracy duże wycieki palniwa. Faktów takich można by podać jeszcze sporo, choćby np. nerwicy z remontem kutra „WSG 4”. Tymczasem jednak, że to co już podaliśmy, wystarczy do ilustracji nieporządków, panujących w warsztatach spółdzielni rybackiej „Front Narodowy”.

I tym razem technika radziecka nie zawiodła

„Właszczyk zorganizował sobie pracę solidnie. Dobry najemnych podległych i pomocników, a betoniarce i transporter, które miały dostarczać materiał, poddał sumiennemu oglądzinom. Po załatwieniu czynności przygotowawczych wyzwał formalnie Malagę na zawody, zobowiązując się w ciągu ośmiu godzin postawić trzykrotnie większą ilość cegieł, niż przeciwnik.

„Prawdziwie dramatyczny bój rozegrał się po przerwie. Malaga troił się w oczach, ale i to nie pomagało. Chudy, czarny murarz pracował już resztkami sił. Dawno zrzucił kurtkę i koszulę. Plecy i piersi pokrywał mu śliski pot. Naprzeciw niego pracował spokojnie Właszczyk, nie wypuszczając ani na chwilę z ust swej czarnej fajeczki. Właszczyk nie zdejmował ani koszuł, ani nawet drelchowej bluzy. Mimo to twarz jego była zupełnie sucha. Podreżni Właszczyka byli doskonale zgrani i trójosobowy zespół pracował sprawnie i bez zacięć, jak maszyna. Wobec niewzruszonego spokoju Właszczyka młotanie się Malagi wydawało tym żałosniej.

Kieska Malagi była tym większa, że zwolennicy jego widzieli te różnice. Malaga, dla umocnienia w uporze kolegów, nieraz im wmawiał, że nowe metody murarki wynaleziono po to, aby „zameczyć” ludzi. Obecnie koleży widzieli, jak ten argument wygląda w praktyce. Nastroszyli wśród zwolenników starszych metod wyraźne opady. „Zwłaszcza nowej metody było druzgocące i ostateczne. Właszczyk wymurował pięć razy więcej cegieł niż Malaga”.

Podobnych murarzy jak Malaga z książki Mariana Brandysa „Początek opowieści”, było na budowach tysiące. Obecnie jest już ich znacznie mniej, ale jeszcze są tacy, którzy nie rozumieją znaczenia i korzyści, płynących z zespołowych metod pracy i urządzeń mechanicznych, którzy nie rozumieją, że pracować po „sta-

nicy wszystkich przedsiębiorstw budowlanych w trójmieście — stanęły do pracy: dwójka murarska (Ruszkowski z pomocnikiem Drawcem), ciągnąc mury specjalne przy budowie żłobka w osiedlu przy ul. Klonowicza we Wrzeszczu.

Trójka murarska, tj. Henryk Krzywielec i dwaj pomocnicy Józef Kuczyński i Jan Wądołowski, stanęła przy murach piwnicznych budynku CIV, a obok „piątka”, zorganizowana po raz pierwszy na naszych budowach przez znanego pracobnicę, obecnie instruktora działu technicznego ZBM Idzaka.

Nowe zwycięża

Na budowach gdańskich najęcej ściej stosowane są systemy dwójkowe i trójkowe. Tzw. „piątki” pracują na grubych murach, najczęściej w budownictwie przemysłowym.

Trójka murarska, jak dotychczas wykazywała się, może zastąpić dwie dwójki murarskie, natomiast dwójki murarskie mogą pracować nawet przy najniższym froncie pracy, a więc w przedsiębiorstwach remontowych w których nie mogą mieć zastosowania trójki, a już w żadnym wypadku piątki.

„Jedną z zalet tych prac zespołowych jest poza szybkością to, że w dwójce i trójce murarskiej może być tylko jeden wykwalifikowany murarz, przy pozostałych robotnikach niewykwalifikowanych.

Często kierownictwo poszczególnych budowli, przy ewentualnym zagrożeniu planu, tłumaczy się brakiem murarzy, zapominając, że należy jak najpowszechniej i jak najszybciej wprowadzać pracę zespołową, która w połączeniu z maksymalnym wykorzystaniem wszystkich maszyn i pomysłom racjonalizatorskich na budowie pozwoli nie tylko na wykonanie planu, ale nawet na jego przekroczenie. Jasna rzecz, że kierownictwo przy stosowaniu zespołowych metod pracy musi pamiętać

o należytej organizacji robót i zapoznaniu każdego robotnika z planem.

W ciągu dnia roboczego zespoły, pracujące na tych budowach, wykonały: dwójka murarska 2,20 m sześć, (na filarkach), osiagając 140 proc. normy, trójka przy murach II kategorii (mury piwniczne, grube) — 18,5 m sześć, osiagając 270 proc. normy, i piątka — 24 m sześć, osiagając 240 procent normy.

Trzeba jeszcze dodać, że wszystkie zespoły miały utrudnioną pracę, ponieważ wmurowywano cegły rozbiórkowe, z których wiele było znacznie większych i szerszych (cegly kościelne), i murarze zmuszeni byli skraćć je, co pochłaniało dużo czasu.

Pomogła im książka radziecka

Z budowy przy ul. Klonowicza wszyscy przeszli na budowę miasteczka akademickiego przy ulicy Wyspiańskiego, by zobaczyć, jak wygląda tynkowanie mechaniczne bezsprężarkowe. Tynkowanie do niedawna jeszcze należało do najbardziej pracochłonnych i długotrwałych robót wykończeniowych. Dzięki jednak doświadczeniom radzieckim obecnie proces ten znacznie skrótł.

Na budowach gdańskich tynkowanie mechaniczne stosuje się już od 3 lat. Ale nasi budowniczowie wiedzieli o tym, że w Związku Radzieckim tynkują się i bez sprężarki, której koszt eksploatacji np. na gdańskich budowach wynosił około 60 tys. miesięcznie.

Kierownik działu technicznego ZBM w Gdańsku inż. arch. Artur Klemensowski wraz z Czesławem Czechowskim postanowili znaleźć sposób tynkowania bez sprężarki, które są potrzebne do innych prac, jak rozbijanie betonów i starych fundamentów.

W tym celu sęgnęli do technicznej literatury radzieckiej i tam w książce Barłajewa i Aleksiejewa znaleźli odpowiedź nie wzory do tynkowania bezsprężarkowego, przy pomocy tzw. końcówki projektu Abramowa. Okazało się, że i tym razem technika radziecka nie zawiodła.

Ponadto, wzorując się na budownictwie Muranowa w Warszawie, skonstruowano stałe rusztowanie pod betoniarke i pompe, co wywarło na obniżenie kosztów transportu, a przede wszystkim przyniosło ogromną oszczędność w czasie.

Stosowanie radzieckich metod pracy i rozpowszechnienie w budownictwie radzieckim mechanizacji, oraz posługiwanie się radziecką literaturą techniczną pomaga naszym budowniczym w szybszym stawianiu pięknych, nowoczesnych bloków mieszkalnych, teatrów, kin, szkół i domów kultury, a więc zaspokajaniu stałych potrzeb naszego społeczeństwa budującego socjalizm. (h. g.)

Dziś odsłonięcie pomnika braterstwa polsko - radzieckiego — symbolu przyjaźni i wdzięczności gdynian

W niedzielę 8 bm. o godzinie 10.30 odbędzie się na Skwerze Kościuski w Gdyni uroczyste odsłonięcie pomnika braterstwa polsko - radzieckiego, wzniesionego przez społeczeństwo gdynskie dla uczczenia i upamiętnienia wyzwolenia Wybrzeża przez bohaterów Armii Radzieckiej i walczące u jej boku Odrodzone Wojsko Polskie.

Projekt ufundowania pomnika powstał już w pierwszych miesiącach po oswobodzeniu Gdyni. Do realizacji tych zamierzeń przystąpiono w dniu 23 czerwca 1948 roku, rozpisując konkurs na opracowanie projektu pomnika i powołując komitet budowy.

Spółród zgłoszonych jedenastu prac konkursowych jury wybrało projekt, którego autorem okazał się profesor Wnuk, obecny rektor Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie. Kamień węgielny pod budowę pomnika położono w dniu 7 listopada 1951 r. w obecności przedstawicieli Partii i władz terenowych, wicekonsula ZSRR Jeremioła oraz licznie zgromadzonego społeczeństwa Gdyni. Jednocześnie nastąpiło wmurowanie aktu erekcyjnego o następującej treści:

„Działo się w porcie Polski Ludowej w Gdyni, dnia 7 listopada 1951 roku, w siódmym roku istnienia wolnej, niepodległej Polski Ludowej, wyzwolonej krwią żołnierzy Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku żołnierza Odrodzonego Wojska Polskiego, w drugim roku 6-letniego planu gospodarczego, który położył fundamenty pod gmach Polski socjalistycznej. Przyzyciem Rzeczypospolitej Polskiej

Tegoroczny dorobek architektów z województw: gdańskiego, bydgoskiego, szczecińskiego i olsztyńskiego

Wzorem lat ubiegłych zorganizowany został przez Stowarzyszenie Architektów Polskich i Centralny Zarząd Biur Projektowych regionalny pokaz architektury w Gdańsku. Pokaz ten obrazuje tegoroczny dorobek biur projektowych z województw: gdańskiego, bydgoskiego, szczecińskiego i olsztyńskiego.

Celem pokazu jest przedstawienie społeczeństwu zagadnień odbudowy i budowy naszych miast i wsi, oraz stworzenie podstawy do krytyki i dyskusji, która po stwierdzeniu dotychczasowych osiągnięć i błędów umożliwi wytyczenie właściwej drogi na najbliższy okres.

Reorganizacja Wydziału Kwaterunkowego w Gdańsku

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku podaje do wiadomości, że w celu uporządkowania wniosków lokalowych i reorganizacji Wydziału Kwaterunkowego, mającej na celu usprawnienie pracy i właściwe załatwienie interesantów, wstrzymuje się przydział interesantów jak również pracę delegatów i zastępców! od dnia 9 listopada 1953 r. aż do odwołania.

W okresie tym załatwianie będą tylko sprawy zaległe i wymagające natychmiastowej decyzji. Osoby zainteresowane w tych sprawach będą wyzywane imiennie przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Gdańskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych zdobyło II miejsce w Polsce

Wśród 14 Zjednoczeń Instalacji Przemysłowych w Polsce II miejsce we współzawodnictwie w III kwartale — zdobyło gdańskie zjednoczenie.

Sukces ten osiągnięto dzięki szeroko stosowanemu współzawodnictwu pracy (92 proc. załogi bierze udział), wysiłkowi całej załogi i sumiennej pracy.

I tu wyraża uznanie należą się takim pracownikom Gdańskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych, jak: ob. Rumiński, najlepszy blacharz w skali Centralnego Zarządu, ob. Feliks Gajda — najlepszy majster robót instalacyjnych, załoga, która budowała największą w Polsce stację Technicznej Obsługi Samochodowej, spawacz — Malinowski, brygada Zbrockiego i wielu innych pracowników.

Ambicją załogi jest uzyskać pierwsze miejsce w Polsce i obrzą mała stała sztafeta przechodni Centralnego Zarządu Instalacji Przemysłowych.

Taniec, śpiew i muzyka na budowę stolicy

Rada Miejskowa Pracowników Zw. Zaw. Kultury przy Państwowym Operze i Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku organizuje we wtorek, 10 bm. o godz. 19 w Teatrze Wielkim w Gdańsku koncert rozrywkowy, z którego dochód przeznaczony jest na budowę stolicy.

W programie: najpiękniejsze arle operetkowe, popularne melodie, muzyka i taniec w wykonaniu: Stanisław Selmowny, Krystyna Gruszkowska, Rajmunda Sobieska (taniec), Feliks Malinowski, Danuta Zimna, Stefania Celjowska (śpiew), Janka Wawrzynka (skrzypce), Romana Sucheckiego (wiolonczela) oraz Czwórki Radiowej. Akompaniują Karol Baryla. Bilety w cenie od 3 do 10 zł w przed sprzedaży w „Orbisie”, w dniu koncertu w kasie teatru.

Gdańskie kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — niedziela — „Intryga i miłość” — godz. 14, 16, 18, 20, „Halca” — godz. 19—22, „Początek opowieści” — 19—22, „Dom Drukarza” — Gdańsk — niedziela — „Zart od morza” — godz. 19, „Państw. Teatr Lalek — Gdańsk — niedziela — „Arirang” — godz. 17, „Teatr Dramatyczny — Gdynia — niedziela — „Cudzoziemczyni” — 19—22 — poniedziałek — teatr nieczynny, „Teatr Kameralny — Sopot — niedziela — „Droga do Czarnolasu” — 19—22 — poniedziałek — teatr nieczynny

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku
GDANSK — „Leningrad” — niedziela — „Admirał Uszakow” — godz. 14, 16, 18, 20 — poniedziałek — 14, 16, 18, 20, WRZESZCZ — „Bajka” — niedziela — poranek godz. 11 — „Złoty róg” — „Statek pułapka” — godz. 14, 16, 20 — „Wśród lodów oceanu” — 18, 20 — „ZMP-owiec” — niedziela — „Rewizor” — godz. 13, 15, 18, 20, 20, 22, „NOWY PORT — 1-szy Maj” — niedziela — „Tajemnicza wyspa” — 15, 17, 19 — poniedziałek — 15, 17, 19, OLIVA — „Delfin” — niedziela — „O 6-tej wieczorem po wojnie” — 14, 16, 18, 20 — poniedziałek — 14, 16, 18, 20, Sopot — „Bałtyk” — niedziela — „Areny bałtych” — 13, 15, 17, 19, 20 — poniedziałek — 13, 15, 17, 19, 20, „Polonia” — niedziela — „Cyryl” — 14, 16, 18, 20, 20, 22, Gdynia — „Atlant” — poranek — 11, 13, „Słuby kawalerskie” — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — 13, 15, 17, 19, 20, 20, 22, „Goplana” — niedziela — poranek dla najmłodszych „Teatr zwierząt” — „Wilk i niedźwiadek” — g. 12 — „15-letni kapitan” — 16, 20 — „Kurtyna w górę” — 18 — poniedziałek — „15-letni kapitan” — 16, 18, 20, „Warszawa” — niedziela — „Kasztanka” — 14, 16, 18, 20 — poniedziałek — „Ozowiec z karabinem” — 16, 18, 20, GRABÓWEK — „Fala” — niedziela — „Zaklęta narzeczoną” — 16, 18, 20, 20, 22, „Promień” — niedziela — „Życie dla nauki” — 16, 18, 20 — poniedziałek — 16, 18, 20, ORŁOWO — „Neptun” — niedziela — „Aleksander Newski” — 16, 18, 20 — poniedziałek — 16, 18, 20, WEJHEROWO — „Świt” — niedziela — „Cztery serca” — 14, 16, 18, 20, LEBORK — „Fregata” — niedziela — „Maksymek” — 14, 16, 18, 20, PRUSZCZ — „Krakus” — niedziela — „Decyzja prof. Milasa” — poniedziałek — „Maksymek” — 14, 16, 18, 20, „Mewa” — niedziela — „Puck” — 14, 16, 18, 20, „Noc ma jowa” — JASTARNIA — „Hel” — niedziela — „Rodzina Artyomonych” — 14, 16, 18, 20, „Rybak” — niedziela — „Przygody Neardina”

APTEKI DYŻURNE

GDANSK — ul. Rokossovskiego 35 — tel. 351-22, ORUNIA — ul. Jendryki 111 — tel. 347-27, NOWY PORT — ul. Oliwska 82/84 — tel. 415-75, WRZESZCZ — ul. Grunwaldzka 52 — tel. 423-06, OLIVA — ul. Kaprowa 4 — tel. 427-02, Sopot — ul. Rokossovskiego 21 — tel. 510-18, ORŁOWO — ul. Boh. Stalina 66 — tel. 91-24, Gdynia — ul. Starowiejska 24 — tel. 13-55, GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-88.

POGOTOWIE

GDANSK — WRZESZCZ — Ratunkowe i połącznicze — tel. 41 000 i 09 — Grunwaldzka 2 — 22-22-22, Działyce — tel. 09 od godz. 19 do 7-miej. rano, Gdynia — rat. Stew. Kościuszki 14, telefon 10-00, Sopot — rat. Stalina 778, tel. 524-00 — czynne całą dobę

STRAZ POŻARNA — telefony:

Gdańsk — 08, Gdynia — 08, Sopot — 511-00.

POGOTOWIE

SIECI ELEKTRYCZNEJ Pogotowie sieci elektrycznej dla Gdańska i Sopotu czynne całą dobę — tel. 310-23, dla Gdyni całą dobę — tel. 29-81, Pogotowie abonamentu dla Sopotu od godz. 7—15 — tel. 521-24, od 15 do 7 — tel. 315-41, dla m. Gdańska — całą dobę — tel. 315-41.

WYSTAWY

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku urządziło w swym gmachu przy ul. Włdy Piastowskiej wystawę obrazów i fragmentów zabytków i morskich z epoki Odrodzenia. Wystawa mieści się w dwóch parterowych pomieszczeniach i zwiedzać ją można codziennie w godzinach od 10 do 12, do 29. 11. rb. Z powodu trudności pomieszczenia zwiedzać można swą grupami nie więcej niż 20 osób jednocześnie. Telefonować można wycieczek należy kierować pod nr tel. 3-42-04. Wstęp na wystawę bezpłatny.

Admirał Uszakow



W nowym kinie „Leningrad” w Gdańsku wyświetlany jest od kilku dni wspaniały, monumentalny film radzieckiej produkcji 1953 r. „Admirał Uszakow”.

Na zdjęciu: admirałowie tureccy śledzą przebieg bitwy morskiej z czarnomorską flotą rosyjską, którą dowodził Uszakow.

ARKADY FIEDLER

GORĄCA WIEŚ AMBINANITELO

Nie zaniedbuję także poszukiwań śladów po Maurycem Beniowskim, lecz niestety bez wyniku. W swej podręcznej bibliotece, którą zabrałem z sobą, mam kilka dzieł o nim. Często przeglądam ich stronice. Jest w tym jakaś szczególna rozkosz, gdy czyta o niezwykłych przypadkach niezwykłego zdobywcy, a potem podniósłszy wzrok ujrzeć o kilkadziesiąt metrów od siebie górę, z którą bohater tych dzieł wiązał swe losy, zakładając na jej szczycie Fort Augusta.

Na fcie swej epoki — drugiej połowy XVIII wieku — Beniowski wypływał jako wyjątkowa postać dzięki przebijającej w jego działalności nucie humanitarnej, której brak było innym ówczesnym zdobywcą. Zazwyczaj mieli na oku jedynie własną kieszeń i chwałę, natomiast u Beniowskiego dodatnio zaznaczały się wpływy postępowych prądów wieku Oświecenia.

Był obywatelami węgierskim, lecz pochodzenia polskiego. Jego dziadek, rodowity Polak, wywędrował z Polski do Węgier i tu z rodziną pozostał. Mauryca, wnuk emigranta, urodzony w 1741 roku, czuł się Polakiem i podkreślał to przy każdej sposobności. W młodym wieku wstąpił do armii austriackiej. Na wieść o gromącym Polsce niebezpieczeństwie popędził nad Wisłę i jako pułkownik Konfederacji Barskiej walczył przeciw carskiej Rosji. Wzięty do niewoli i zesłany na Kamczatkę, zdołał tu wznieść bunt więźniów. Na ich czele zdobył rosyjski statek i uciekł na pełne morze.

Po odysei dokoła południowo - wschodniej Azji Beniowski wyładował na Ile de France, francuskiej wyspie na Oceanie Indyjskim, noszącej dziś nazwę Mauritius, oddalonej zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów od wschodniego wybrzeża Madagaskaru. Tu — można powiedzieć — dobiegł końca swą przygodę syberyjskiej i stanął u progu nowej przygody, jeszcze osobliwszej niż tamta: zainteresował się tajemniczym Madagaskarem i zaplanował zdobycie go.

Mieszkańcy wielkiej wyspy dzielili się wtedy na niezmierną ilość drobnych kłosek, wzajemnie się zwalczających. Żadne państwo europejskie wyspy jeszcze nie posiadało. Próbowali kupcy i kolonizatorzy czterech narodów: Portugalczycy i Holendrzy przelotnie, Anglicy usilnie, Francuzi najuporczywiej, lecz wszystkie starania były daremne na skutek zabójczego klimatu, oporu tubylców i nieudolności samych najęźdźców.

Francuzi, wykazując największą wytrwałość i upor, czynili od czasu do czasu próby zakładania na Madagaskarze stacji handlowych, a nawet kolonii, jak np. Maudave. Wyprawa jego załamała się po dwuletnich wysiłkach w roku 1770, na dwa lata przed przybyciem Beniowskiego na pobliską Ile de France. Załamała się na skutek zadróżki administratorów i kupców właśnie owej Ile de France, która, pomimo że również kolonia francuska, nie chciała dopuścić konkurencji do bogatych zasobów bydła, ryżu i niewolników na Madagaskarze. Akurat to samo nastąpiło w kilka lat później z wyprawą Beniowskiego.

Beniowski po zapoznaniu się ze stanem rzeczy na Ile de France pojechał do Paryża i tam przedłożył kołom rządowym swój plan zdobycia dla Francji Madagaskaru. Bohater kamczacki posiadał wyjątkowo, niezwykły urok osobisty. Dwór francuski powierzył mu trudne zadanie i wysłał go na czele oddziału „Wolontariuszy Beniowskiego” na daleką wyspę Przedsięwzięcie z górą było skazane na niepowodzenie wobec sabotażu ze strony zaciętych rywali na Ile de France. Od nich niestety uzależniono wprawę madagaskarską pod względem zaopatrzenia, z drugiej strony zaś Ile de France królewskim dekretem traciła przywileje swego monopolu handlowego z Madagaskarem na rzecz Beniowskiego. Wściekłość gubernatorów i kupców na Ile de France na intruza nie miała granic i zła wola ich musiała doprowadzić wprawę madagaskarską do upadku.

Pomimo tych trudności Beniowski miał na Madagaskarze powodzenie. Jak wiadomo, osiedle swe, Louisbourg, założył u ujścia rzeki Antanambalana do zatoki Antongil. Zasadniczym rysem jego stosunku do Malgasców był humanitaryzm. Traktując tubylców jako równe sobie istoty, okazywał im, że ma ich dobro na względzie i tym należy sobie tłumaczyć jego szybkość z nimi porozumienia. „Poglądy Beniowskiego wyprzedzały jego wiek, a jego objęcie się z Malgascami było światlejsze i sprawliwsze niż objęcie innych Europejczyków, którzy przybywali na tę wyspę” — pisał poważny znawca historii Madagaskaru, A. Ellis, w jednym ze swych dzieł, wydanym w 1859 roku („Trzy podróże na Madagaskar”).

(Ciąg dalszy nastąpi)

Od Leningradu do Armenii

Ekspres Brześć — Moskwa zbliża się do stolicy. Zmienia się krajobraz, znikły rozległe wzgórza. Koło Możajski i Smoleńska, teren bardziej lesisty. Zjawiają się osiedla wypoczynkowe, wolno stojące wille drewniane tzw. „dache” w lasach podmoskiewskich. Charakterystyczne domki z drzewa o bogatej ornamentyce dekoracyjnej, o rzeźbach drewnianych w szczytach i koło okien. Zauważa się obfitość materiału drewnianego; jest on zdrowszy niż mur i bardziej odpowiedni dla budownictwa letniskowego. Jednocześnie jest to kontynuacja narodowego budownictwa rosyjskiego. Tego rodzaju domy widzieliśmy we wsiach koło Moskwy np. we wsi Kosiłowskiej; mają one swoisty urok, są zupełnie odmienne od naszego budownictwa wiejskiego.

W promieniach zachodzącego słońca majaczy we mgle kremowy blok centralnej części Uniwersytetu Moskiewskiego. Widoczny poprzez mijane drzewa, ukazuje się w coraz innej sytuacji, by zniknąć przy wjeździe na przedmieścia Moskwy, gdyż miasto leży niżej i do dworca Białoruskiego podjeżdżamy wykopem.

Moskwa istniała już w r. 1147. Na wysokim wzgórzu w trójkącie rzek Moskwy i Nigliny powstała drewniana osada obronna, która w r. XIV przekształciła się w stolicę księstwa i centrum religijne Rusi. W ciągu wieków, w miarę wzrostu potęgi księstwa moskiewskiego, rosła Moskwa, której akcentem dominującym był stale Kreml, otoczony murami obronnymi teren, zabudowany pałacami i świątyniami. Po dziś dzień widok Kremla pozostawia niezatarte wrażenie swoją różnorodnością form, kolorem, swoimi zielonymi dachami pałaców i złotych kopułami soborów i dzwonic. W miarę rozrostu miasta zanikała dominująca sylwetka Kremla. Wiek XIX, nie licząc się z historią, otoczył go wysokimi zabudowaniami w różnych pseudostylach. Moskwa straciła swoją charakterystyczną sylwetkę.

Nowe rodzi się z najlepszych tradycji narodowych

Gdy wiedząc o tym patrzymy na Moskwę dzisiejszą, staje się dla nas zrozumiała decyzja budowy akcentów wysokościowych w pewnych określonych miejscach miasta. Jeszcze nie wszystkie wieżowce są zbudowane, ale już teraz Moskwa wyraźnie zmienia oblicze, nie tracąc jednak historycznego układu kompozycyjnego. Tak jak w ub. wiekach była miastem jedynym w swoim rodzaju — tak teraz nabiera nowego wyrazu, nowej sylwetki dzięki olbrzymom z jasnego kamienia i ceramiki, które w całej swojej kompozycji nawiązują do tradycji architektury rosyjskiej. Niewątpliwie jest to duży sukces architektów radzieckich, którzy odważyli się stworzyć sylwetkę takiego olbrzyma, rozłożonego na wzgórzach, z wijącą się wstęgą rzeki w środku miasta.

Całkiem odmienny jest Leningrad. Założony przez Piotra Wielkiego w r. 1704, zaprojektowany świadomie przez architektów i planowo rozbudowywany w ciągu wieków XVIII i XIX, nie stracił swego zarysu. Położony na płaskich bagnach nad Zatoką Fińską,

otrzymał płaską sylwetkę, której jedynymi akcentami po dziś dzień są: Admiralicja, sobór Isaaka i twierdza Piotra i Pawła. I dlatego idąc po słusznej linii szanowania historii, architekt radziecki nie przewiduje wysokiej zabudowy w Leningradzie. O ile w Moskwie, poza wieżowcami, zasadniczą wysokość budynków jest przewidziana na 8 — 14 kondygnacji, o tyle w Leningradzie buduje się nowe dzielnice o wysokości już tylko 5 — 6 kondygnacji. Jest to słuszna gradacja wysokości zabudowy miast. Moskwa, jako stolica, ma inne zasady budowy i pod względem wysokości i pod względem wyrazu architektonicznego.

W bohaterskim Stalingradzie

Z Leningradu lecimy samolotem przez Moskwę do Stalingradu. Już w samolocie przed lądowaniem czuje się zapach stepu, który oszalał po wyjściu na lotnisko. Słońce, pomimo godz. 6 po południu, pali jak ogień. Jedziemy samochodami do miasta stepem, szosa jest jeszcze w budowie. Wojna wszystko tu zniszczyła, chociaż śladów jej nie widać. Odnosi się wrażenie, że nigdy tu nie było miasta, że powstało dopiero teraz; wszystkie drogi i koleje tak samo budowane są na nowo.

Wzdłuż brzegów Wołgi, która płynie w dół w odległości około 200 m, stoją pomniki pierwszej linii obrony: na cokołach ustawione wieżyczki pancernie czołgów. Z podziwem i zdumieniem ogląda się ten wąski skrawek terenu, na którym tyle miesięcy trwała bohaterska obrona Stalingradu. Trudno uwierzyć, żeby przez kilka miesięcy mały oddział żołnierzy pod dowództwem sierżanta Pawłowa bronili się w atakowanym stale piętrowym domu. (Dom ten stoi o 50 m. od byłych pozycji niemieckich).

Jedynym nieuprzątniętym miejscem w Stalingradzie są ruiny młyna nad Wołgą, pozostawione jako pamiątka bitwy stalingradzkiej. Podziwem napawa patriotyzm ludzi radzieckich, którzy w tak krótkim czasie miasto odbudowali. Nie wszystko jeszcze zbudowane jest na stałe, wiele budynków prowizorycznych, ale gruzów nie ma, całe miasto żyje i pracuje. W tej chwili budowane są nowe dzielnice mieszkaniowe, kończy się śródmieście, systematycznie znikają zabudowania prowizoryczne, które powstały natychmiast po wojnie na planie miasta, wytyczonym przez architektów.

Na czym polega zasada odbudowy Stalingradu? Po ukończeniu działań wojennych ludność wróciła do miasta. Rozpoczęto odbudowę, ale nie sztywnym, biurokratycznym sposobem. Architekti stworzyli ogólny plan miasta, państwo pozwoliło i pomogło budować indywidualnie z materiału, jaki był w danej chwili pod ręką. Powstało w bardzo krótkim czasie całe miasto zabudowane planowo, ale prowizorycznie. Jednocześnie rozpoczęto wznoszenie budynków stałych. W tej chwili śródmieście Stalingradu odbudowano, powstały nowe osiedla mieszkaniowe i fabryki, prowizoryczne zabudowania szybko znikają. Dzięki jednak pierwotnej, prowizorycznej akcji budowlanej, miasto zaczęło żyć i pracować bezpośrednio po zakończeniu walk.

Nad kanałem Wołga — Don, nad morzem Cymlińskim, którego brzegów z samolotu nie widać, przez Rostów i dalej brzegami Morza Czarnego, wzdłuż wijącej się wawozem kaukaskiej rzeki Kury, obok olbrzymich szczytów Kaukazu — lecimy do Armenii. Z daleka tuż nad granicą radziecką ko-turecką, już na ziemi tureckiej, bliższy w słońcu ośnieżony, wysoki na 6.000 m. Ararat. Serdecznie witani przez kolegów armeńskich, lądujemy na lotnisku w Erywaniu.

Architektura słonecznej Armenii

Przedrewolucyjne, gubernialne, bez widoków rozwoju, gniebione przez narodowościowy ucisk carski miasto Erywany zmieniło się w stolicę słonecznej republiki armeńskiej Erywań. Małe kamienne, kryte płaskimi glinianymi dachami domki, ciasno zbudowane obok siebie, znikają, dając miejsce nowym budynkom o wspania-

łej nieraz architekturze. Dla nas, architektów polskich, olbrzymim przeżyciem estetycznym było oglądanie nowopowstającej architektury, opartej na czystej, i świeżej architekturze romańskiej. Trzeba bowiem wiedzieć, że architektura romańska Europy zachodniej powstała później — początki jej się gają właśnie w Armenii, gdzie w IX, X tworzono kamienną architekturę romańską. Świadczy o tym pomniki architektury, jak twierdza Garni, klasztor — Eczmiadzin, klasztor Srijwan i wiele innych.

Nowa architektura Armenii, oparta na tradycyjnych formach architektury historycznej, wspaniale zdaje swój egzamin. Próbowaliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego architekt Moskwy i Leningradu, czy architekt polscy z takimi trudnościami tworzą nową architekturę narodową i mimo to nie znaleźli jeszcze właściwego jej wyrazu, dlaczego natomiast architekt Armenii idą po słusznej linii już w chwili obecnej?

Odpowiedź wydaje się jasna. Armenia nie przeżyła epoki kapitalizmu w tym stopniu, co Polska i Rosja, w Armenii nie budowano secesji poza nielicznymi wyjątkami, nie naśladowano architektury Grecji i Rzymu. Kiedy przyszło wyzwolenie narodu po Rewolucji Październikowej, artyści Armenii, kraju, gdzie od wieków widziano wspaniałe zamki i świątynie romańskie a obok tylko niske lepianki ludności — sięgnęli od razu do właściwych wzorów.

Widzieliśmy doskonałych rzemieślników, którzy kują w kamieniu na pamięć, często bez rysunków, tylko na podstawie szkiców architekta i rozmowy z nim; widzieliśmy prawdziwych architektów-artystów, którzy po zaprojektowaniu ogólnej koncepcji, tworzą detal „na gorąco”, już na ścianie — jest to dzieło świeżego natchnienia. Architekt Izraelian, twórca wielu gmachów i pomnika Stalina, panującego nad miastem, mówił nam: „Widzicie, te detale ornamentu nie są jeszcze zrobione, są to surowe bloki ka-

mienia, wmurowane w ścianę — nie wiem jeszcze kiedy, ale chyba już niedługo przyjdą i narysujecie na ścianie, a kamieniarz odkuje. W tej chwili nie wiem nawet, co tam będzie, ale pomysł przyjdzie sam w odpowiedniej chwili — i będzie chyba dobrze”. Na podstawie rzeczy widzianych w dziełach, że na pewno będzie do brze.

Ramy artykułu nie pozwalają na opisanie wszystkich wrażeń ze Związku Radzieckiego. Jest to tylko ich nikła część. Jedno jest pewne. Narodził się wielki państwa weszły na słuszną drogę rozwoju i pomimo wielkich trudności, pomimo popełnianych niekiedy omyłek, śmiało idą naprzód, nie cofając się przed żadnymi przeszkodami. Twórcy naszej kultury są ściśle powiązani z dążeniami społeczeństwa; ucząc się od niego prowadzą je jednocześnie.

mgr inż. arch. Lech Kadłubowski

Spółdzielcy z Linowca wskazali drogę

Spółdzielnia produkcyjna „WYZWOLENIE” w LINOWCU w gm. Starogard - Wieś jeszcze do niedawna pozostawała daleko w tyle za innymi spółdzielniami i gromadami powiatu w realizacji planu obowiązkowych dostaw.

— To nie nasza wina — rozkłada ręce przewodniczący spółdzielni Klemens Chmielecki, gdy z powiatu coraz natęczyły się dopyty wano się: kiedy? To wina POM-u. Od tygodnia obiecali dać agregat. Nie powieziemy przecież na punkt skupu nie młóconego zboża.

Nieodstawienie zboża istotnie można było tłumaczyć brakiem agregatu młotowego, ale spółdzielnia zalegała nie tylko ze zbożem. Nie przysłała wówczas jeszcze do podstawy ziemniaków. Leżały na polu, a pogoda zapowiadała przymrozki. Trzeba było podjąć decyzję. Przewodniczącego spółdzielni interpelowano nie tylko z powiatu. Do czerwonego budynku, w którym mieści się zarząd spółdzielni przychodzili członkowie, którzy interesowali się jak ich wspólne gospodarstwo wywiązuje się z obowiązkowych dostaw.

— Dlaczego spółdzielnia w Kalarowicze czy Białachówku mogły już wykonać swoje plany w 100 proc.? Czy jesteście gorsi od nich?

Nie byli gorsi — mieli takie same możliwości jak tamte spółdzielnie. Trzeba je było tylko wykorzystać.

Tymczasem chłopcy indywidualnie gospodarujący w Linowcu za patrzyli się na spółdzielców i równie zlekkały z podstawami. Tu i ówdzie wyłaziła kuciaka plotka: „Jak spółdzielcy nie mogą odstawić, to dlaczego wy musicie? Poczekajcie, będą ulgi”.

Ułgi były istotnie, ale dla tych, którzy ich rzeczywiście potrzebowali. Ci chłopcy, którzy mieli zboże, a zlekkały z podstawami, aby później sprzedać zboże po paskarskich cenach na wolnym rynku — zawiedli się srodze. Zostali ukarani grzywnami przez kolegium orzekające przy GRN.

Spółdzielnia produkcyjna czując jak żyły przykładać demoralizuje grumada, nie mogła już dłużej zwlekać z podstawami. Członkowie zarządu Klemens Chmielecki, Józef Lass, Anna Witkowska i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Alojzy Banach urządzili, że należy niezwłocznie zabrać się do wykopków i podstawy ziemniaków, buraków pastewnych i cukrowych, a jednocześnie ponieśli jeszcze raz POM w Starogardzie o agregat, żeby jak najszybciej wykonać zboże i część płomów od stawić państwu.

Nie tylko dług wdzięczności, ale i własny interes

Większość członków spółdzielni produkcyjnej w Linowcu — to kołoby. Na zebraniu ogólnym usadowiły się przy jednej ścianie, od dzielając się od mężczyzn przestraszenia suli. Przewodniczący postawił zagadnienie po prostu.

— Nasi bracia robotnicy podejmują w mieście zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W Zakładach Wytwarzających Ogniwo i Baterii załoga pracuje już w VI roku Planu 6-letniego. Nasza spółdzielnia zostaje w tyle. Powinniśmy podjąć zobowiązanie wykonać swoich planów obowiązkowych dostaw w pełni i przed terminem.

Sprawa była jasna. Wydawało się, że nawet nie będzie dyskusji. Ale dyskusja była i jaka dyskusja! Spółdzielcy wykazali jak wygłada ich spółdzielnia w pierwszym roku zespolej pracy, gdy nie było jeszcze wspólnej obory, ani maszyn rolniczych, ani inwentarza, a jak wygląda teraz.

Dziś kredytom otrzymamy od państwa — mogli się zagospodarować. Dzisiaj wspólna obora nie może już pomieścić bydła. Trzeba będzie pomyśleć o budowie nowej. Zwiększa się z każdym rokiem wydajność z hektara — dzięki stosowaniu przodujących metod radzieckich, dzięki przykładowi kolchozników radzieckich.

Rośnie Pałac Kultury i Nauki im. J. Stalina



Na wieżochkę Pałacu Kultury i Nauki wznosi się już 12 m. stalowej iglicy.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Wielka rodzina kowala Achmeda

Po raz pierwszy byłem z wizytą u kowala Achmeda Szamachmudowa — dziesięć lat temu. Od tej pory go nie widziałem. I oto niedawno, pewnego wrześniowego wieczoru, znowu znalazłem się w jego dużym, pełnym wrzawy domu na przedmieściu Taszkentu. Lata nie pozostawiły śladów na twarzy Achmeda. Może tylko w ciemnych wąsach i w krótko przyszytych brzoście pojawiły się więcej srebrnych nitki i gęstsza stała się siatka zmarszczek pod oczami.

SIEDZIELISMY w cieniściej altanie i, pijąc herbatę, rozmawialiśmy o wydarzeniach międzynarodowych. Temat ten bardzo żywo interesował Achmeda. Nagle zaskrzygotała furtka i do ogródka wszedł wysoki, przystojny chłopak w mundurze studenta instytutu górniczego.

Achmed uśmiechnął się i zapisał:

— Nie poznajecie go? Przecież to Fiedia. Pamiętacie, Fieda Kulczykowski.

Nie od razu sobie przypomniałem o kogo chodzi. Bo czyż można było poznać w tym silnym, dobrze zbudowanym młodzieńcu chudziutkiego, siedmioletniego chłopczyka, z twarzą pokrytą piegami, którego widziałem tu dziesięć lat temu?

— To już student — z dumą wyjaśnił Achmed.

W ślad za Fiedią zjawił się chłopiec ze znaczkiem komсомольским na pierś. Tego poznałem od razu.

się i niedawno urodził mu się syn.

KOWALA Achmeda Szamachmudowa z warsztatów im. Thaelmana znają wszyscy w okolicy. Nikt tak jak on nie potrafił podkuć konia. Mało kto jednak wiedział, z jakim smutkiem i zgrozłą patrzył bezdzielny kowal na bawiące się dzieci sasiadów. Pewnego dnia dowiedział się, że do Taszkentu przyjechał pociąg z dziećmi, które straciły na wojnie rodziców. Pojechał więc na dworzec, a wycieczkę wrócił do domu, prowadząc za rękę sześciolletnią dziewczynkę Raję.

Dziewczynka była milcząca i smutna. Rozglądała się często naokoło z przestachem i, jakby coś sobie przypominając, zaczynała nagle płakać.

— Nie ma się z kim bawić i dlatego jej smutno — twierdziła żona Achmeda.

Niewiele się namyslałając pojechał do Taszkentu do sierotnicy. W dużym, jasnym pokoju otoczyła go zacięta dziewczynka. Kowal postanowił wziąć na wychowanie dziewczynkę w tym samym wieku, co Raję.

— O!a, dokąd idziesz — zainteresował się jakiś chłopczyk.

— O!a idzie z wizytą do tego

wujaszka — wyjaśniła wychowawczyni.

— To może ja też pójdę do was z wizytą? — zapytał chłopczyk, zwracając się do Achmeda.

— I ja! I ja! — rozległy się głosy ze wszystkich stron.

— Wezmę wszystkich — postanowił kowal.

Achmed wrócił do domu w towarzystwie jedenaściora dzieci.

WIEŚĆ o tym, że kowal Achmed usynowił dwanaścioro dzieci, już następnego dnia rozniósł się po okolicznych domach. Achmed nie nadążał witać gości. Przychodzili znajomi i całkiem obcy ludzie. Przychodzili, żeby uściśnić dłoń Achmeda, zapytać, czy nie potrzeba mu jakiejś pomocy. Lecz państwo zatroszczyło się o to, aby wspomóc Achmedowi w wychowaniu tak licznej dzieciarni.

Dachci jakby odmłodniała o dziesięć lat. Od świtu do nocy zajęta była dziećmi. To nie zabawka — dwanaścioro dzieci, które trzeba dopilnować, obmyć, nakarmić i z których każde spragnione jest macierzyńskich pieszczot.

— Gdzie jest dwanaścioro dzieci, nie zawadzi i trzynaste — powiedziała Dachci któregoś dnia mężowi. — Tylko weźmy tym razem zupełnie małątkę dziecko,

I w rodzinie kowala zjawił się jeszcze jeden syn — pięcioletni syn Włodzia.

Rosjanin Wowa Kaczarin, Ukrainiec Sania Bunin, Moldawianka Ola, Tatar Amarbek, Kozacka Chalima i ich bracia i siostry w tej wielkiej, wesołej rodzinie znalazli ojca i matkę, znaleźli szczęśliwe dzieciństwo.

WERANDA opustoszała. Gwar głosów stał się coraz cichszy. Po kolacji młodsze dzieci poszły spać, starsze zabrały się do odrabiania lekcji, grały w szachy, czytały książki.

Mówili o pokoju — powiedział Achmed, wracając do przerwanej rozmowy. — Jakżeż nam żyć bez pokoju? Słyszcie, jak ludzie mówią, że tam za oceanem potrzebują szabelki i mimo woli myślę wtedy o moich dzieciach. Muszę jeszcze wszystkie moje dzieci wyprowadzić na ludzi, postawić mocno na nogi...

Ten prosty, szlachetny człowiek nie był na froncie, lecz dobrze wie, co to wojna. Nie zapomni nigdy okropności wojny, które widział w oczach swoich przybranych dzieci. Stary kowal Achmed dał im szczęśliwe dzieciństwo i nie chce, by znowu w ich oczach było można ujrzeć przeżalenie i smutek.

K. Fajzulin

Świadomi budowniczowie nowego życia

W tym samym dniu członkowie spółdzielni produkcyjnej postanowili napisać list otwarty do wszystkich członków spółdzielni produkcyjnych powiatu starogardzkiego z apelem wzywającym do przedterminowej realizacji obowiązkowych dostaw.

Powiat starogardzki przekroczył już 94 proc. planu obowiązkowych dostaw. Członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopcy indywidualni, którzy wykonali już w 100 proc. obowiązkowe dostawy, zostali zwolnieni z miarek i odsypów.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Linowcu otrzymali swe go zobowiązania. Ich apel zmobilizował członków innych spółdzielni.

Na apel spółdzielni produkcyjnej w Linowcu odpowiedziały spółdzielnie produkcyjne w Łalkowach gm. Leśna Jania, Kokoszkowach gm. Starogard-wieś, Białachówku gm. Zblewo, Paczewie i Rywałdzie, które wykonały swoje plany w 100 proc.

Członkowie tych spółdzielni produkcyjnych — to świadomi budowniczowie nowego życia na naszej wsi.

Ale są jeszcze w powiecie starogardzkim takie spółdzielnie produkcyjne jak Dąbrówka w gminie Bobowo, czy Trzeźń, które pomimo podjętego zobowiązania nie wykonały w całości obowiązkowych dostaw.

Jeszcze nie jest za późno. Członkowie tych spółdzielni produkcyjnych powinni jeszcze raz przeanalizować swoje możliwości i nie zwlekając dłużej wykonać plan. Powinni pamiętać, że zwłoczenie na nich ciąży nie tylko mieszkaniowa, ale i chłopów gospodujących indywidualnie, którzy muszą śledzić pracę gospodarki państwowej, torującej naszej wsi drogę do socjalizmu.

Marian Podgórczyński

S'MIAŁO i szaczerze

Lepiej późno, niż wcale

Dom Nr 40 przy ul. Bohaterów Stalingradu w Orlowie ma centralne ogrzewanie, przy czym do tej funkcji paleniska pełniła w sposób zupełnie niefachowy jedna z lokatorek.

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Gdyni, administrujący tym domem, przyrzekł nam zaangażować na ten sezon innego paleniska. Na zebraniu, które odbyło się dopiero 15 ub. m. — to zna



czy wtedy, kiedy w innych domach ogrzewanie już funkcjonowało — zaproponowano nam kandydaturę tej samej lokatorki, z poją której w ub. latach wnosiła reklamacje. Nie osiągnęło z nią jednak porozumienia w sprawie paleniska i w rezultacie zostaliśmy w ogóle bez paleniska.

Temperatura w naszych mieszkaniach wynosi najwyżej 10 stopni, a w nocy nawet mniej. Brak trzona kominowego uniemożliwia ogrzewanie mieszkań węglem. A Zarząd Budynków Mieszkalnych, który zaniedbał tę sprawę we właściwym terminie, zapomina o tym, że w domu naszym marzną lokatorzy z małymi dziećmi. Lokatorzy jednak o tym nie zapominają, tym bardziej, że prócz innych świadczeń placą i należność za opał. Toteż Zarząd Budynków Mieszkalnych w Gdyni powinien jak najszybciej zająć się sprawą zaangażowania fachowego paleniska, nie czekając na to, aż wszystkie dzieci będą przeziębione.

Lokatorzy domu Nr 10 (podpis)

Kiedy? Mimo kilkakrotnych monitów ob. Kazimierz Dąbek w Hucie w

0 farmacji w Związku Radzieckim

Na posiedzeniu naukowym Pol. Tow. Farmaceutycznego (Oddział Gdański), które odbyło się 10 ub. m. o godz. 18 w małej sali wykładowej Wydz. Farm. (Wrocław, ul. Bolesława 107), mgr Fink-Finowski wygłosił referat: „Farmacja w Związku Radzieckim i zadanie farmaceutów w rozwoju nauk chemicznych”, a mgr W. Kuchciński mówił będzie „O małżeństwie między budową chemiczną i działaniem farmakologicznym ciał czynnych roślinnych antelmintyków”.

Satyra polityczna

W Trizonii pojawił się nowy gatunek cygar marki Konrad Adenauer



— Pańskie cygaro są okey, Herr Adenauer...

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inżyniera lub technika - mechanika na stanowisko kier. działu starszego mechanika poszukiwane od dn. 15. XI. 53 r. Rejonowe Przedsiębiorstwo Przetwórcze Odpadków Zwierzęcych i Roślinnych, Gdańsk, ul. Toruńska 10b. Zgłoszenia wraz z życiorysem przyjmują zastępca dyrektora. 2057-K

Planistę - kosztownca, silnie kwalifikowaną przyjmie od zaraz Gdańska Fabryka Farb i Lakierów w Oliwie, ul. Czerwonogórska 104 — zgłaszać się w sekcji personalnej. 2064-K

OGŁOZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

KUPIE plac w Torawie wsielone Główny (2000 m²), nadający się na zabudowę ogrodu. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Gdańsk, 727-K

KUPNO

PIASKOWNICE, lożyisko, klucze samochodowe używane — kucim. Auto - Technika, Gdańsk, Wrzeszcz, Grunwaldzka 178, tel. 315-05 (Skład części samochodowych). 743-K

gminie Kaliska, w pow. starogardzkim nie otrzymał dotąd od Wydziału Zdrowia zwrótu sumy 150 za sprowadzenie akuszerki z Łęgu do Huty. Za każdym razem tak się jakoś dziwnie składa, że w Wydziale Zdrowia pada odpowiedź: „Nie ma tego urzędnika, który załatwia te sprawy”.

Ponieważ minęło już od daty rachunku 7 miesięcy, przypuszczam, że urzędnik miał czas powrócić do biura Wydziału Zdrowia i że należała ob. Dąbkowi suma zostanie mu wreszcie zwrócona.

Tadeusz Bisiakowski
korespondent

Winnych LISTACH

I ZNOW ZŁOM MARNIEJE...

Obok miłna na ul. Waryńskiego w Leborgu leżą wśród gruzów i chwastów, żelazne szyny (używane do fundamentów domów) — pisze nasz korespondent Brunon Dompe. Ponieważ szyny te do użytku już od dawna się nie nadają, należałoby odstawić je na punkt zbiórki złomu.

PO CO BYŁ TEN PRZEGŁAD?

W ub. roku dokonano w PGR Radziejewo przeglądu mieszkań pracow-

Władysław Szpilman i Tadeusz Wroński w »Wieczorze Sonat«

Rzadko się zdarza, żeby dwaj doskonałi artyści o dwóch indywidualnych temperamentach mogli swą sztuką tworzyć jedną, a jakże wspaniałą całość.

Pianista Władysław Szpilman i skrzypek Tadeusz Wroński, po sukcesach w Moskwie, Leningradzie i innych wielkich miastach Związku Radzieckiego, objechali już wszystkie większe ośrodki kulturalne naszego kraju z programami sonat: Mozarta, Beethovena, Brahmsa, Debussy'ego i Francka.

Gdańska dyrekcja „Artosu”, chcąc poznać melomaniów Wybrzeża z muzyką kameralną tak rzadko słyszaną na estradach trójmiasta, organizuje we wtorek dnia 10 ub. m. o godz. 19, w sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie „Wieczór sonat”, w którym Wł. Szpilman i T. Wroński odzwierciedlą trzy sonaty: jedną Mozarta i dwie Brahmsa.

Ze względu na wyjątkowy charakter tego koncertu, młodzież ucząca się w szkołach muzycznych powinna usłyszeć ten rodzaj

hików i stwierdzono, że dachy wymagają naprawy, a szczyby wypadają z okien — pisze ob. J. O. — Na tym jednakże jedyną całą sprawą się skończyło i nie było robiono, a w międzyczasie uszkodzenia jeszcze się powiększyły. Kierownictwo PGR Radziejewo powinno wykazać większą troskę o sprawy brytowe swoich pracowników.

SPÓŁDZIELNIA „ZWYCIĘSTWO” O TYM POMYŚLAŁA

W odpowiedzi na notatkę pt. „Trzeba o tym pomyśleć” Spółdzielnia Inwalidów „Zwycięstwo” w Leborgu wyjaśnia, że uwagi naszego korespondenta są słuszne, jednakże niedostateczną zapłatę kilku wywołanych jest przyczynami technicznymi, niezależnymi od spółdzielni. Mając na uwadze dobro klientów, spółdzielnia „Zwycięstwo” postara się w miarę swoich możliwości jak najszybciej pokonać wszelkie trudności i zapłatę kilku kłopotliwych.

PRZEDZIWNIE USADZANIE

Dwa lata temu MPBR w Torawie przeprowadziło remont dachu posesji przy ul. Dąbrowskiego 3. Wszelkie odpadki, jak pała, tylniki, części drewna itp. zostały zrzucone na podwórko sąsiedniej posesji nr 2. Lokatorzy tej posesji kilkakrotnie zwracali się do MPBR z prośbą o usunięcie nieporządku, na ostatnią jednak interwencję otrzymali od kierownika robót odpowiedź, że „miesiąc czystości dawno już minął”.

Ponieważ wyjaśnienie to jest wybitnie nie przekonujące, przypominamy MPBR, że wprawdzie „miesiąc czystości” istnieje tylko tylko miesiąc, ale czystość i porządek obowiązują przez cały rok.

sztuki muzycznej w produkcji świetnych artystów.

Każdy aktywista społeczny, racjonalizator i przodownik pracy — czytelnikiem prasy radzieckiej

Jutro w radio

9 LISTOPADA 1953 R.

PONIEDZIAŁEK

5.05 — Wład. por. 5.10 — Aud. dla wsi 5.20 — „Swojskie melodie”. 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz radiowy. 6.15 — Komunikat PIHM. 6.16 — „Z każdym dniem”. 6.20 — Aud. dla wsi. 6.30 — DZIENNIK. 6.50 — Koncert. 7.50 — Program dnia. 7.55 — Wład. por. 8.00 — Muzyka. 8.15 — Serwis OZRM. 8.25 — C. d. muzyki. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — Muzyka lud. różnych narodów. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert. 13.15 — Euryt. 13.40 — Utwory skrzypcowe. 13.55 — Komunikat. 14.10 — Aud. dla klas III — IV — słuchowisko. 14.30 — Popularna muzyka symfoniczna. 15.10 — Dł. wychowawczy przedskol. 15.15 — Utwory Sergiusza Prokofiewa. 15.30 — Słuchowisko. 15.40 — Euryt. 16.00 — Muzyka operetkowa. 16.20 — Omówienie programu. 16.21 — W rytmie walca. 16.40 — Notatnik kulturalny. 17.00 — Wład. popoł. 17.15 — Muzyka rytmiczna. 17.25 — Aud. słowno - muzyczna (wiersze Majakowskiego). 17.50 — Reportaż z wyjazdu. 18.00 — Przegląd wydarzeń. 18.10 — Arty. i piosenki. 18.30 — Odpowiedzi na listy. 18.50 — Recital wiośniowy. 19.10 — Kurs języka rosyjskiego. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — Aud. literacka. 20.20 — Koncert. 20.58 — Komunikat PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wład.

Referat przewodniczącego KC PZPR na tasmie dźwiękowej Polskiego Radia

Dnia 8 listopada o godz. 15 w programie I na fal 1322 m oraz w poniedziałek dnia 9. 11. o godz. 19 w programie II na fal 407 m Polskie Radio odgrywa z tasmie dźwiękowej obszerny fragmenty wygłoszonego na IX Plenum KC PZPR referatu Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta pt. „Zadania Partii w walce o szybsze podniesienie stopy zwoleń mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego”

SPRZEDAŻ

ŁÓŻKO, stolik nocny, łóżeczko (drewniane), stoł. buty narciarskie, detke (600 x 16) — sprzedam. Sopot, Okręgowy 4/1, godz. 16 — 18. 3507-G

SPRZEDAM szafę, kredens, leżankę i materac (z włosia). Władowski: Gdańsk — Łąkowa 27/3. 7511-G

SPRZEDAM kredens stołowy, Oliwa, Bławy Oliwskiej 10a, od godz. 18.30. 7510-G

SPRZEDAM radio „Pionier” falgę pięciopłciową i nową detkę 600 x 16. Sopot, Kałmierz Wielki 11/4. 7432-G

PIANINO m-kj „Lipezyński” stan b. dobry — sprzedam. Wrzeszcz, Kołchanowskiego 3/6. 7475-G

SPRZEDAM komplet stołowy, Wrzeszcz, Chrobrego 1a m. 2, oglądać od godz. 11-ej. 7437-G

SPRZEDAM radiolodówkę 6-lampową Gdynia, Abraham 18 m. 10. 3205-P

STYLOWA jadalnia — do sprzedania. Władowski: nr tel. 415-07, od godz. 12 — 15-ej. 7499-G

LOKALE

ZAMIEŃNIE mieszkanie 1.5 pokoju z kuchnią we Wrocławiu — na podobne w trójkątach. Oferty pod „7473” Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Gdańsk. 7473-G

„NYSNIER” - kawalerka poszukiwana we Wład. 1.5 pokoju do wynajęcia — możliwość blisko dworca kolejowego. Oferty pod „7460” Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Gdańsk. 7460-G

A MOŻE BY TAK NABESZCIE DO-TRZYMAC?

W Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pruszkach Gd. pracuje przeszło 200 osób, przeważnie dojeżdżających z Gdyni, Gdańska, Pruszków 150 — pisze nasz korespondent Kazimierz Naczek. — Pracownicy ci często prosili o uruchomienie dla nich stołówek, czego też otrzymywali przyrzeczenie, że stołówek zostanie uruchomiona. Dotąd jednak nie mają możliwości nawet wypić szklanki gorącej herbaty. Przy przyczynach wypadu dostrzegamy...

FLOCHLIWY ELEKTRYK

W sobotę dnia 31 ub. m. w kinie „Hel” w Jastarni film „Admiral Ussa” nie został wyświetlony, ponieważ instalacja oświetleniowa była uszkodzona. Seans nie odbył się też w niedzielę i poniedziałek, chociaż kłopotliwy kina zawiadomili o uszkodzeniu elektrycznym — donosi nasz korespondent ob. Czaja. — Przyjechał prawdziwie do kina elektryk, ale widocznie tak się przestraszył zebranego tłumu widzów, czekających przed kinem, że uciekł, nie przeprowadzwszy naprawy. Sprawy o obciążeniu piketnego radzieckiego filmu widowsie proszą elektryka o przyśpieszenie na przyszłość odważniejszych elektryków.

CZAS POMYSLEĆ O WYPOSAŻENIU

Mimo nadjeżdża sezonu kąpielnicowego pracownicy Bydgoskiego Zjednoczenia Robotniczego — inżynierów, zatrudnieni na budowie w Cewicach koło Leborga, nie otrzymali dotąd butów gumowych, ciepłych ubrań ani kożuchów. Zwy rzadko się też opala ich pokoje w hotelu robotniczym — pisze przewodniczący koła ZMP na budowie St. Barański. — Jak z tego wynika, dyrekcja w Bydgoszczy za mało troszczy się o swoich pracowników. Trzeba to naprawić jak najszybciej.

TO NIE „UZDROWISKA”

P. P. „Uzdrowiska” w Pucku uzupełnia naszą notatkę pt. „Wszystko już jasne” informacją, że odpowiedział terminowo na oba listy dyrektora MHD w Wejherowie w sprawie nadgodzin ob. Gałęziewskiego i że nie ponosi żadnej odpowiedzialności za poruszenie sprawy przez MHD dopiero po przebiegu przedsięwzięcia przez „Uzdrowiska”.

HOŁOWNIK TO NIE WEDZARNIA

Hołownikem Żegluga Pruszczeńskiej, kursującym między Nowym Portem a Władysławem, dojeżdża do pracy w Gdyni. Gdynianin wiele osób, które przed zejściem lub zejściem chronią się do kabiny — pisze „jedna z dojeżdżających”. — W kabine wisi napis: „Palenie zabronione”, mimo to jednak pasażerowie palą i tworzy się istna wala, w której trudno oddychać. Za łoga hołownika powinna zastosować się do zabronu, tym bardziej, że przejazd trwa najwyżej 15 minut i przez ten okres czasu można powstrzymać się od palenia. Wystarczy trochę dobrej woli.

domości sport. 21.36 — Serwis OZRM. 21.50 — „Z życia ZSR”. 22.30 — Maurycy Ravel. „Dziękuję ci, ciary” — opera. 23.20 — Muzyka taneczna. 23.50 — OST. WIAD.

DNIA 10 LISTOPADA 1953 R.

WTOREK

5.05 — Wład. por. 5.10 — Aud. dla wsi. 5.20 — Koncert. 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz radiowy. 6.15 — Komunikat PIHM. 6.16 — „Z każdym dniem”. 6.20 — Muzyka. 6.30 — DZIENNIK. 6.40 — Muzyka. 7.50 — Program dnia. 7.55 — Władowski. 8.00 — Aud. dla wsi. 8.15 — Serwis OZRM dla rybaków. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — „Na swoją nute”. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Koncert. 13.15 — Komunikat PIHM. 13.40 — Utwory fletowe. 13.55 — Komunikat. 14.10 — Dł. klas III — IV słuchowisko. 14.30 — Dł. klas V — VII słuchowisko. 15.00 — Węgierskie melodie ludowe. 15.10 — Aud. literacka. 15.30 — Dł. dzieci. 16.00 — Piosenki radzieckie. 16.20 — Omówienie programu. 16.21 — „Nie jesteś sam” — aud. dla dzieci. 16.40 — Reportaż. 16.50 — Muzyka rozrywkowa. 17.00 — Wład. popoł. 17.05 — Korespondent z zagranicy. 17.20 — „I rodzice uczą się w przedszkolu”. 17.25 — Zagadki muzyczne. 17.45 — Skrzypka radiowa. 17.55 — Reportaż z PRCP. 18.00 — PRZEGŁAD WYDARZEŃ. 18.10 — Koncert. 18.30 — W pracowniach uczonych. 18.40 — Koncert solistów. 19.10 — Audycja literacka. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — Koncert. 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wład. sportowe. 21.36 — Serwis OZRM dla rybaków. 21.50 — Piosenki. 22.00 — Aud. literacka. 22.20 — Muzyka taneczna. 23.00 — J. S. Bach: Preludia na organy.

WYTNIJ i zachowaj do jutra!

POKOJ z kuchnią, łazienką, korytarzem, piwnicą — zamienie na mieszkanie tańsze samo lub większe. Gdynia, Warszawska 71/1. 3239-P

PRACA

GOSPODARstwo pomoć domowa, samodzielnie w referencjach — potrzebna. Władowski: Wrzeszcz, ul. Chrobrego 9 (warsztat). 7502-G

STAŁA pomoc domowa do małżeństwa z dzieckiem — potrzebna Gdynia, Święta Janki 73/10. 7493-G

POMOC domowa potrzebna od zaraz, warunki dobre. Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Debińska 7a/5. 7497-G

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1. skrytka 163. 1946-K

DYPLOMOWANA nauczycielka uczy stenografii drogą korespondencyjną. Proszę o bezplatnie, Janicka, Gdynia koło Bydgoszczy. Ogrodowa 12. 2063-K

KORESPONDENCYJNIE! No wczesna, księgowość, stenografia, maszynopisanie. Angielski, Łódź, skrytka 57. 1953-K

Zarząd Przedsiębiorstwa Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Włókienniczymi — Odzieżowymi i Obuwiami w Gdańsku, ulica Długi Targ Nr 8 — 10, z zawiadania, że z dniem 27. X. 1953 r. zmienił siedzibę

I OBECNIE MA BURA w Gdańsku przy ul. Gen. Świerczewskiego 17 30, III p. (gmach Sądów). 2065-K

Pod światło

Nasi niedoceniani »przyjaciele«

Uniwersytet harwardzki — „Harvard University”, chluba amerykańskiej nauki — wydał książkę o Polsce. A jednak mamy przyjaciół w USA! Autor tego wielo-uczonego i obiektywnego dzieła do wodzi — nie szczędząc wyłożonego wysiłku umysłowego i „jako polski Polak nie ma żadnych szerszych niepodległego istnienia”.

Heil Adenauer! Zawsze twierdził, że nie doceniamy „przyjaciół”, których mamy na kopy w rządzących i prawomysłowych kołach Stanów Zjednoczonych.

„Dlaczego sentymentalni cudzoziemcy — pisze uczony mistrz Sharp, nie mogą wyjść z filozoficznego zdumienia — tak wychodzą Polaków, skoro sam Pilsudski nazywał ich narodem idiotów”.

Jak donosi sanacyjny, ukazujący się w Detroit, „Dziennik Polski”, niezwłocznie po ukazaniu się dzieła mistrza Sharpa o Polsce, komitet Wolnej Europy, któremu podlega monarchijska radiostacja

każka „Freies Europa”, postanowił z miejsca zaangażować mistrza Sharpa w charakterze doradcy w sprawach Polski.

I nie można się waszyngtońskobolskiej „Wolnej Europy” nadmiernie dziwić. Od pierwszej chwili swego powstania traktuje ona swoich słuchaczy polskich jak idiotów.

Jeśli jednak chodzi o ocenę narodu polskiego, to historia lat najnowszych dowiodła, że i Pilsudski i jego pogrobowcy wszelakiej maści mylili się głęboko. Równie głęboko, jak znowu się myli w swych sądach o narodzie polskim nasi wcięż, niestety, niedoceniani przyjaciele — mistrz Dulles i Herr Adenauer.

A także — uczymy go miłym słowem — mistrz Sharp, autor najnowszego i wielo uczonego dzieła o Polsce, wydawanego przez Harvard University, chluba amerykańskiej nauki.

Licytacja w Bonn

Natychmiast po sformowaniu rządu Adenauera i po exposé, w którym ten najgłodniejszy (w Europie zachodniej) mąż kauftaryzenta Eisenhowera zgłosił swoje pretensje do polskich ziem zachodnich — jawne hitlerowskie „Deutsche Partei”, uczestnicząca w adenauerowskim rządzie, postanowiła przeliczyć „kancelarską” i zgłosiła jako pierwszy wniosek w nowym Bundestagu czynienie odwrotnej rezolucji. Żąda ona „zaktywizowania niemieckiej polityki wschodniej i jawnego... na wagańa portrakcji z przedstawicielami sąsiednich krajów Europy, wschodniej i środkowej, myślowymi kategoriami wolności”.

Chrześcijański demokrat Adenauer nie mógł rzecz jasna skierować myśli, że mogliby go przelicytować hitlerowcy z „DP” i w wywiadzie, udzielonym amerykańskiej agencji United Press, stwierdził, że to on właśnie zamierza — w sprawie polnienicia Polski — osiągnąć porozumienie z... „wolną Polską”, tj. z emigranckimi szubrawczykami.

Co do nas, to stwierdzamy, iż kancelarz bñskich hitlerowców osiągnie, ba już osiągnął pełne porozumienie z Adenauerem, Sosnkowskim, Mikołajczykiem, Ciołkoszem, itd. Pozostaje tylko drobnotostka: wszystkie te plany i porozumienia są akurat tyle samo warte, co śnieg, który mały Konrad Adenauer ogładł w swoim dzieciństwie. Albowiem panowie, reprezentujący w oczach Herr Adenauera (i mistrza Dullesa) tzw. „wolną Polskę”, mogą im sprzedać tylko swą własną wylinią skórę.

I sprzedał. Już dawno.

SPORT • SPORT • SPORT •

Hokeiści i piłkarze radzieccy zwyciężają w CSR

W czwartek, w Brnie moskiewska drużyna piłkarska Dynamo rozegrała spotkanie z reprezentacją zrzessenia Bank, odnosząc wysokie zwycięstwo 5:0 (3:0). Trzy bramki strzelił Sainikow., dwie Korsunow. Mecz oglądało 40 tys. widzów.

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

Bogaty bilans międzynarodowych spotkań piłkarskich radzieckich

Radzieccy piłkarze mają bogaty tegoroczny bilans międzynarodowych spotkań. W roku bieżącym rozegrali on już 31 międzynarodowych spotkań otkarskich z drużynami Albanii, Węgier, Rumunii, Finlandii, Czechosłowacji, Szwecji, Austrii i Indii, z tego 22 na własnych boiskach, a 9 za granicą.

Ze spotkań tych 20 zakończyło się zwycięstwem drużyny radzieckiej, 4 remisem, a 7 przegraną. W spotkaniach tych radzieccy piłkarze zdobyli 104 bramki, a stracili 37.

Mecz zapasowy Polska - Bułgaria odłożony

Zapowiedziany na niedzielę 8 bm. w Warszawie międzynarodowy mecz zapasowy Polska — Bułgaria nie odbędzie się ze względu na opóźniony przyjazd gości. Spotkanie odbędzie się w późniejszym terminie.

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

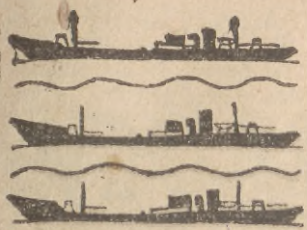
W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W tym samym dniu w Pradze rozegrano spotkanie hokelowe między reprezentacją Moskwy i CSR. Mecz zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

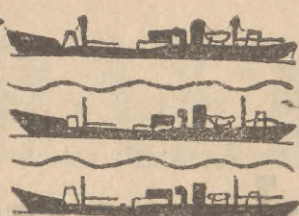
R. S. P. „ŚNIEŻKA”

PRALNIA CHEMICZNA I FARBARNIA

Zarząd w Sopocie, ul. Stalina 783, Tel. 525-64



REJSY



NIEDZIELA 8, PONIEDZIAŁEK 9 LISTOPADA 1953 R.

Wspomnienia z Kraju Rad

Tam, gdzie narodził się Wielki Październik

36 lat istnienia państwa radzieckiego — to okres tworzenia się nowej epoki w dziejach ludzkości, epoki krzepnięcia ustroju socjalistycznego na olbrzymich polach ziemskiej, epoki rozpadania się systemu imperialistycznego. Rewolucja Październikowa bowiem nie tylko wyzwała srod jarzyna kapitalizmu narody byle Rosji carskiej, ale zapoczątkowała proces wyzwolenia się całej ludzkości, proces, który trwa do dnia dzisiejszego, który obejmując już całą kulę ziemską.

W dniu tej wielkiej rocznicy myśli moje biega do Moskwy — Bołotna ostatniej wojny — do Leningradu i do tych miejsc w Leningradzie, które odwiedziłem w czasie wycieczki do ZSRR w roku 1951, a które łączą się ściśle z Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową.

Potężny Pałac Zimowy, zamieniony dziś na największe w Związku Radzieckim muzeum mieszczące w sobie wspaniałą galerię obrazów, przypominał nam chwilę, w których bohaterzy rewolucji — wkraczali do komnat carskich, by położyć kres wyzyskowi i uciskowi. Zwycięstwo klasy robotniczej w Rosji przyjęte zostało przez masy pracujące wszystkich narodów jako zapowiedź końca ustroju kapitalistycznego na całym świecie.

W Smolnym

Z wzruszeniem udaliśmy się na zwiedzenie Smolnego, dokąd przybył Lenin w dniu 6 listopada z twierdzy Wyborgskiej, gdzie się ukrywał, by ująć w swe ręce bezpośrednie kierownictwo powstaniem. Przedpokój poprzedzający pokój pracy Lenina pełen jest rozmieszczonych fotokopii dokumentów, odcisków i obrazów.

Oprowadzający tłumaczył odciski, przypomniał fakty i wprowadził nas w atmosferę tych największych w historii dni, gdy w Smolnym mieszciska się siedziba Komitetu Centralnego bolszewików, w atmosferę dni, gdy tu w przyległym pokoju mieszkał i pracował Włodzimierz Lenin. Wszystko w tym, jakże skromnie urządzonej sali, w którym niczego nie zmieniono, świadczy o wielkiej skromności tego tyfana historii. Obserwujemy każdą rzecz z wielką uwagą chcąc całość jak nallepiej utrwalić w pamięci i opowiedzieć po powrocie bliższym i znajomym.

W pokoju tym Lenin redagował i podpisywał pierwsze dekrety pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów. Uświadamiamy sobie fakt, że 36 lat temu Włodzimierz Iljicz chodził po tym pokoju, tu pisał odciski i akty ustawodawcze, które zmieniły obraz świata i stały się początkiem końca imperializmu.

Z kolei zwiadamy wysoka, jasna sala kolumnowa Smolnego. Zachowano tu historyczny wygląd tej sali, w której 7 listopada 1917 r. w godzinach wieczornych władza znalazła się już w rękach Piotrogadziejskiej Rady i gdzie otwarto II Ogólnorosyjski Zjazd Rad. Tu obwieszczono przejście całej władzy w ręce Rad, tu uchwalono dekret o pokoju, który stał się podstawą pokojowej polityki nowego państwa, dekret o ziemi znoszący raz na zawsze prawo prywatnej własności ziemi i tu na ranem utworzono pierwszy Rząd Radziecki — Radę Komisarzy Ludowych z Leninem na czele.

Myśliłyśmy ten, kto by sądził, że Smolny pozostał dziś tylko za bytkiem. Tak nie jest. W Smolnym dziś też widać i kipi życie prężne i wspaniałe — miesi się tu dziś Miejski i Obwodowy Komitet Partii. W gmachu tym, w którym Lenin tworzył zrebry pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, wokół nienaruszonego pokoju Lenina, rodzą się nowe wspaniałe plany. Opowiada nam o tym oprowadzający nas wczorajszy robotnik a dziś pracownik naukowy, jak wielu spośród tych, którzy pamiętają wielkie dni październikowe w Smolnym.

Na pokładzie „Aurory“

Przewodnicy nasi po Leningradzie sprawili nam wielką niespodziankę umożliwiając nam również zwiedzenie historycznego krajoznictwa „Aurory“. Oprowadzał nas po statku podoficer, który jest z zawodu historykiem sztuki. Pisał on wówczas pracę o półwiekowej żołnierskiej służbie krajoznictwa, o stratach jego dzieł, które obwieściły początek Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji.

Dzień krajoznictwa sięgają bitwy pod Cuszimą w r. 1905. Ma on za sobą szereg podróży daleko-

morskich w latach 1909 — 1912, brał udział w I wojnie imperialistycznej, ale główną rolę odegrał w październiku 1917 r., kiedy to na rozkaz Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego „Aurora“ umieściła się przy Niokolajewskim moście na Newie.

Z uwagą oglądaliśmy działo, z którego w dniu 7 listopada 1917 r. wieczorem oddano umowny strzał w stronę Pałacu Zimowego dający sygnał do rozpoczęcia powstania. Obejrzelismy fotografie członków Komitetu Rewolucyjnego „Aurory“ — Bieluszewa, Li-palowa, Jakiczewa. Na „Aurorze“ znajdują się do dziś działa, które broniły Leningradu w czasie faszystowskiego oblężenia. Dziś też jeszcze żyją i pracują starzy marynarze „Aurory“.

Pierwszy Komisarz Okręgu A.

W. Bieluszew był w czasie naszego pobytu w Leningradzie naczelnym mechanikiem stoczni okrętowej. Dowiedzieliśmy się, że w roku 1947, w 30 rocznicę Rewolucji zwiędził on krajoznictwo i spotkał się z nową załogą „Aurory“ — bowiem ma teraz nową załogę. Odbija ona swój ostatni rejs w listopadzie 1948 r. i od tego czasu jest szkołą młodych kadetów, przyszłych radzieckich marynarzy i dowódców floty przy leningradzkiej Morskiej Szkole Nachimowskiej.

W 36 rocznicę

Księga pamiątkowa „Aurory“ mieści w sobie całą masę wypowiedzi i podpisów rewolucjonistów całego świata, budowniczych nowej ery. Znajdujemy tu wśród innych podpisów wielkiego rewolucjonisty niemieckiego Ernesta Thaelmanna, podpisy Polaków: Włochów, Chińczyków, Francuzów, Anglików. — Z dumą myślimy o tym, że echo wystrzału „Aurory“ pobudziło do działania szerokie masy robotnicze Rosji i innych krajów i porwało je do walki o szczęśliwe jutro ludzkości.



Na zdjęciu: Obraz artysty — malarza W. Orsznikowa: „W. I. Lenin i J. W. Stalin w sztabie obrony Piotrogadu w 1917 r.“

Fot — CAF

Z doświadczeń nauk radzieckich

Wstrząs równy geologicznej katastrofie

— Jaki żartowniś wymyślił dla Cichego tak odpowiednio nazwał? — zawołał jeden z oponentów, ocierając z czoła pot po szczególnie gorącej dyskusji.

Istotnie, prof. Metody Josifowicz Cichy jest człowiekiem, który z temperamentem broni swego zdania. „Po- step nauki jest nie do pominięcia bez polemiki“ — twierdzi.

Rozpoczął on swoją działalność naukową w r. 1909 jako 20-letni młodzieniec badaniami nad połowami rybaków rosyjskich, wkrótce jednak zainteresował się archeologicznymi pracami przy rozkopywaniu dawnych greckich miast na Krymie. W wyniku — opublikował w r. 1912 prace pt. „Anezyos Chersonesa taurydzkiego“.

Jak się okazuje, starożytni Grecy i Rzymianie połowiali w obfitości anezyos, bardziej w Rosji znany pod nazwą chamsy, i jak można sądzić z opakowania, przetwarzali go bardzo starannie. Właśnie podczas tych prac nad archeologiczną iichtiologią prof. Cichy natrafił na problem, który uczynił go praktycznym działaczem w dziedzinie gospodarki rybnej.

Metody Cichy zagłębił się w jeszcze dalszy mrok wieków i wziął udział w rozkopaniu stanowiska w wieku kamiennym. Tam również znaleziono ości rybne. Stwierdzono, że przed kilku tysiącami lat na Krymie połowiano wiele łososi. Klimat Krymu był wówczas inny, rosły tam brzozy i płynęły pełnowodne rzeki, do których łososię wchodziły na tarło. Obecnie w suchym i gorącym Krymie nie ma ani rzek, ani łososi. Ten właśnie zanik gatunku, spowodowany zmianami przyrody, stał się głównym tematem naukowych badań prof. Cichego.

W epoce radzieckiej, pod wpływem celowej działalności człowieka, przyroda zaczęła szczególnie szybko się zmieniać, przedmiotem zasadniczego przeobrażenia stały się w szczególności rzeki. W związku z tym przed iichtiologami stanęło wiele problemów. Dla Metody Cichego zasadniczy temat jego zainteresowań — zależność między urojem rzek a składem rodzajowym ryb — przeobraziło się w zagadnienie praktyczne: niech rzeki zmieniają kierunek, ale jak należy postępować, by ryby znalazły się w najwyszybszym

dla człowieka składzie? Cichy wykonał mnóstwo doświadczeń i opublikował szereg prac, m. in. „Hydrobudowa i rezerwy ryb“.

Rozpoczęło się od Wołchowostroju

Na Jeziorze Ładoskim istnieje kilka odmian sigi (ryby pokrewne sielce). Rosjanie dobrze znają tę smaczną tłustą rybę, cenioną m. in. dlatego, że nie posiada ona drobnych ości, jakich tak dużo bywa w leszczu, szczupaku, raple i in. Wśród ładoskich sigi szczególne ceniona była wołchowska si-ga. Żyła ona i magazynowała tłuszcz, razem z innymi ładoskimi sigami, w dużym i głębokim jeziorze. W celach rozmnażania się jednak chadzała do opiewanej w rosyjskiej narodowej bylinie rzeki Wołchow. Tam ją poławiano po 300.000 sztuk, a sztuka w sztukę — miała po półtora kilograma.

Wołchowska siga otrzymała na zwał od miejsca połowu. Tary si za si nie w rzece Wołchow. Mętna i mulista woda nie przypadała im do gustu. Przebywały więc całą Wołchow od ujścia do źródła, aż do Nowogrodu do jeziora Iłmeń, z jeziora zawracaly do rzeki Msty, płynęły w niej przeciw prądowi i tam dopiero si tary.

Trzeba stwierdzić, że dobre obraly sobie miejsce. Msta przepływa po kamiennym korycie, woda w niej jest czysta i przezroczysta. Dobrze się ma w takiej wodzie i kra si przez całą zimę. Mało jest tam również młusów, pożerających ikrę; młuszy nie lubią piaszczystych i kamiennych gruntów, przewyższających one do szukania zdobyczy w mętnej wodzie z obfitym ściekiem.

Bardzo złożona była tarliskowa wędrówka sigi, nigdy jednak nie zbaczaly z drogi. Chadzały tedy nie tylko wówczas, gdy przodkowie dzisiejszych Rosjan odbywały wędrówkę „z Wawrzów w Greki“, ale i znacznie wcześniej. Gdyby nie było, ile czasu si si noszowałyby tej trasy i do niej się przystosowywały. Niezła lat ugrzeźdzały w mgłę tysiącleci.

Tak wędrowały sigi do r. 1924.

Dziś w 36 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji, świadomi jej historycznego zwycięstwa, świadkowie wspaniałego rozkwitu pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, my budowniczo- wie ustroju socjalistycznego w Polsce Ludowej zapatrzeni w przykład Wielkiego Kraju Rad postanawiamy pod przewodnictwem Związku Radzieckiego wykonać równy jemu hart ducha i zbudować w naszym kraju socjalizm.

Pełną garścią czerpiemy z doświadczeń Kraju Rewolucji Październikowej. Uczymy się od jego wspaniałych ludzi. Masy pracujące naszego kraju zdają sobie sprawę z tego, że ludzie radzieccy musieli pokonać olbrzymie przeszkody i wykazać hart ducha, żeby osiągnąć obecny poziom gospodarczy, który nie tylko pozwolił im na przystąpienie do budowy komunizmu, ale pozwala również pomóc sąsiadom narodom w budownictwie socjalizmu.

mgr Adam Dobrowolski

O literaturze radzieckiej

Krzewicielka najpiękniejszych uczuć

Staremu górnikowi Słiwkowie w powieści „Wiosna nad Odrą“ Kozakiewicz — hitlerowcy uprowadzili córkę Gali na przynuszone roboty do Niemiec. Sierżant Słiwkowie wraca na zwyciężoną ziemię niemiecką i pełen gniewu i wrogości dla faszystów stara się odszukać córkę w opuszczonych majątkach obszarowych. Lecz hitlerowcy w przededniu wkroczenia Armii Radzieckiej zdążyli wywieźć dziewczynę radziecką w głąb Niemiec.

Sierżant Słiwkowie zastaje w jednym z opuszczonych majątków kilka chłopów niemieckich. Ukazanie się żołnierza radzieckiego Niemcy zrozumiały. Jako milicjanci rozkaz przygotowani się do wyjazdu na zesłanie. Słiwkowie jednak nie przyszłoby tu w charakterze milicjanta, lecz jako noszodowany odciec... „Spójrz na na ich duże, czarne ręce, ręce ludzi przyzwyczajonych do ciężkiej pracy na roli... Czy to te ręce wypędzaly? Czy to te ręce niszczyły?“, żołnierz Słiwkowie nienawidził do faszystów umie oddzielić od słusznego, wspaniałomyślnego stosunku wobec niemieckich ludzi pracy.

Tak oto w prosty sposób, realistycznym obrazem, pisarz radziecki

ZBIGNIEW SZYMAŃSKI

Moskwa w 1944 roku

Ciszę na Dworcu Białoruskim
Przerzywa głos spikera, który
Oznajmia nazwy miast i rzek
Zdobytch w walce. Czarne chmury
Kotłują się. Nad Moskwą śnieg.

Stolico, która nie ukrywasz
W caunle mroku swoich ulic,
Czekać już nie chcesz niecierpliwa
Do końca wojny. Z dziać salutem
Obwieszasz swą nową dnię,
Narodom — swą braterską pomoc.

Ja ulicami idąc — słucham
Radosnych głosów twoich ulic,
Lecz myślą jestem tam, gdzie głucho
Brzmia kroki wrogów, a świst kul
Wibruje w ciszy. Płoną krwawo
Ostatnie podpalone domy
I dymu słupy nad Warszawą
Stoją. Niedługo położymy kres
Zbrodniczej wojnie. W pustce dzielnic
Znow żywa zapulsuje krew,
Jak w ręce, która trzyma kielnie.

Bo tu gdzie jestem właśnie teraz,
Czyjeś zmęczone dłonie kreślą
Czerwoną strzałkę, która przetrnie
W nieznanym miejscu wstęgi Wisły.

Po drutach telefonów mkną
Ostatnie wiadomości z frontu.
Moskwa nie zasnie — Moskwa czuwa,
Do ofensywy siły zbiera.
Jej serea uderzenia słyszę —
Tramwaj daleko gdzieś zadzwonil.
Zegar na Kremlu przerwał ciszę...

Nad lodem rzeki przemknął mostem
Niebieski, elektryczny wagon,
W tunelu znikł pod jezdnią miasta,
Gdzie posag z brązu ręka naga
Wskazuje drogę. Lśnią marmury
Miljanych stacji. Zwalnia bieg
Podziemny pociąg. Czarne chmury
Kotłują się. Nad Moskwą śnieg.

żek pisarzy radzieckich, myślący
ludzie wszystkich krajów czerpią
siły w swej walce o pokój i de-
mokrację, wiarę w ostateczne zwycięstwo światła nad mrokiem.

Wszystko to czyni literaturę radziecką ogólnoludzką w całym znaczeniu tego słowa. Myśl tę wyraził postępowy pisarz amerykański Howard Fast w swym artykule pt. „Realizm a powieść radziecka“. Pisał on:

„Jednym przeciwieństwem powieści amerykańskiej są powieści przychodzące do nas ze Związku Radzieckiego. Przedstawiają one istoty ludzkie, wierzące w życie, walczące, kochające i radujące się, pełne nadziei i szczerości“.

Wiktor Woroszylicz opowiada w artykule „Światło kultury radzieckiej“ o wrażeniach słuchacza — robotnika polskiego z wieczoru recytacji wierszy radzieckich:

— „Takich wierszy gotowiśny słuchać całą noc“ — oto opinia jednego z uczestników wieczoru. Literatura radziecka nie tylko przyczynia się do ideowego — politycznego rozwoju swych zagranicznych czytelników, lecz uczy ich również sztuki zwyciężania wrogów swego kraju.

Młoda komunistka francuska, Raymonde Dien, która zatrzymała pociąg wiozący broń wrogiemu narodowi francuskiemu, opowiada, jakie wrażenie wywarła na niej w więzieniu powieść „Młoda Gwardia“:

„...Dowiedziałam się z tej książki o takich przykładach bohaterstwa, że by tam po prostu zawstydzona...“

Gdy w czerwcu 1950 roku postępowe organizacje społeczne urządziły w Bombaju zebranie z okazji 14 rocznicy zgonu Gorkiego, przemawiający tam Mahadhar oświadczył:

„Obecnie reklamuje się szeroko „cywilizacja dolara“. Ale Gorki już przed wielkimi laty zdementował prawdziwą istotę tak zwanego „amerykańskiego stylu życia“. Utwory Gorkiego są nader skutecznym środkiem w dziedzinie nawiązywania przyjaźni z naszym socjalistycznym sąsiadem. A przyjaźń ze Związkiem Radzieckim rodzi w nas prawdziwą miłość dla własnego kraju, pomaga nam bronić naszej niezawisłości narodowej“.

W ślad za Gorkim literatura radziecka do szczytu rozwinęła burzuzazny teorie i teoryjki o rzekomo „niepełnowartościowości“ rasach i narodach. W literaturze radzieckiej narody, które szczególnie ostro doznaly na sobie ucisku caratu, występują w postaci równoprawnych członków „jedno-litego, bratniego związku narodów, jednolitego w mocarstwie radzieckim“.

Literaturze radzieckiej obcy jest wyniosły stosunek do innych narodów. Braterska przyjaźń i współpraca oraz poszanowanie suwerenności narodów — oto nieomnna zasada tego piśmiennictwa. (m)

* Żiwu znaczy po polsku: żyje. Tu: błękit brzmienia.

(Dokończenie na str. 8)

